

# Znad Popradu



ISSN 1234-1223

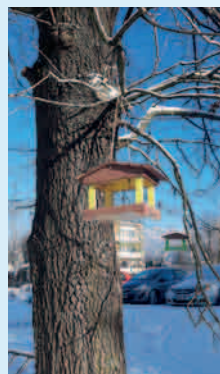
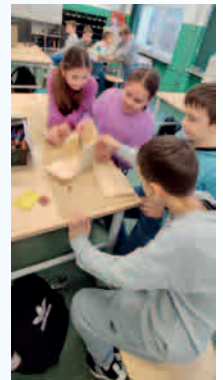


# KARMNIKI DLA PTAKÓW I WIEWIÓREK



Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej dołączył do grona przyjaciół zwierząt zamieszkujących naszą gminę i postanowił je wesprzeć podczas zimy. Zakupione zostały piękne drewniane karmniki dla ptaków oraz skrzyneczki do dokarmiania wiewiórek. W akcje włączyły się lokalne szkoły – uczniowie w trakcie zajęć nie tylko je złożyli, ale również pomalowali, a następnie umieszczono je w miejscach łatwo dostępnych dla zwierząt. Czekamy na kolejne inicjatywy i współpracę z MZGKiM.

J. Deryng



# Drodzy Czytelnicy!

Kończy się styczeń – pierwszy miesiąc 2024 roku. Opadł już kurz sylwestrowej zabawy i nadszedł czas powrotu do rzeczywistości. Choć minęło już kilkanaście dni nowego roku, pewnie jeszcze wciąż zdarza się nam w pośpiechu zapisać: *styczeń 202...34...☺*

Wraz z połową stycznia rozpoczęły się ferie zimowe. W Piwnicznej-Zdroju i okolicy widać już zimowych gości – narciarzy, snowboardistów, turystów, kuracjuszy... Swoją przerwę kończą już powoli województwa: dolnośląskie, mazowieckie, opolskie i zachodniopomorskie (15-28.01) oraz podlaskie i warmińsko-mazurskie (22.01-04.02), a zaczynają: lubelskie, łódzkie, podkarpackie, pomorskie i śląskie (29.01-11.02). W tym roku na ferie zimowe najdłużej oczekują uczniowie i nauczyciele z województw: kujawsko-pomorskiego, lubuskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego i wielkopolskiego (12-25.02), ale i ci pewnie odliczają już dni do upragnionej i zasłużonej przerwy w nauce.

Na czas ferii planujemy bliższe i dalsze wyjazdy, ale może warto też poznać lepiej własną okolicę? Zachwycić się pięknem Beskidu Nadpopradzkiego w śnieżnej bieli, skorzystać z oferty okolicznych stoków narciarskich czy innych zimowych atrakcji... Wszak: „nawet najmniejsze góry mogą ukryć najbardziej zapierające dech w piersiach widoki”! O tym właśnie przypomina nam okładka bieżącego numeru „Znad Popradu”. Pamiętajmy, że w zimie w górach trzeba szczególnie zadbać o bezpieczeństwo: sprawdzić prognozę pogody i warunki na szlaku, zabrać ze sobą ciepłe ubranie i pomocny sprzęt (kijki, rączki, rakiety śnieżne czy narty skitourowe), a także wziąć pod uwagę, że o tej porze roku zmierzch zapada wcześniej, a w śniegu czas wędrówki może się wydłużyć...

Może warto też z sentymentem i radością wrócić do czasów dzieciństwa: wziąć udział w bitwie na śnieżki, ulepić wielkiego bałwana z marchewkowym nosem czy odcisnąć na śniegu orła lub anioła? Odrobina zabawy dobrze nam zrobi, a i będziemy mogli w ten sposób uczcić obchodzony 21 stycznia Światowy Dzień Śniegu.

Po zimowej wycieczce, „białym szaleństwie” czy śnieżnej zabawie należy się odpoczynek. Wygodny fotel, ciepły

koc, kubek gorącej herbaty czy kakao i „coś” do czytania... – czy nie tak właśnie wyobrażamy sobie chwilę wytchnienia? A może wśród zimowych lektur znajdzie się kolejny numer „Znad Popradu”.

O czym będziemy mogli poczytać tym razem? Na początek garść wspomnień o pewnym warszawiaku zaangażowanym przed laty redakcyjnie i nie tylko w życie naszego miasteczka. W kończącym się powoli okresie świątecznym utrzymają nas relacje z 14. Kolędowania Małemu Bacy, Orszaku Trzech Króli oraz koncertów kolęd i pastorałek. Uczniowie przypomną nam, jak troszczyć się o środowisko, a „Kunda z Potócka” opowie, jak dawniej wyglądała zrywka drewna i jak dbano o zwierzęta gospodarskie. W dawności utrzyma nas relacja z zakończenia projektu tkania rękawic furmańskich, a na kolejnych stronach będziemy mogli poczytać o historii i prozdrowotnych właściwościach źródeł wody mineralnej w Głębokiem. Ku niebu wzniesie nas materiał o 95-leciu LOT-u, a także rozmowa z naukowcem z Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk. Na koniec – tradycyjnie – będziemy mogli zapoznać się z wieściami z życia naszej Gminy.

Zapraszam do lektury,  
**Katarzyna Jarzębak**  
red. naczelna



*Wszystkim Babciom i Dziadkom  
z okazji ich Święta  
życzymy dużo zdrowia i wszystkiego,  
co najlepsze!*

## **Znad Popradu** Gazeta Samorządu Lokalnego

**Redaktor naczelna:** Katarzyna Jarzębak

**Wydawca, adres redakcji:** Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 11, Piwniczna-Zdrój; tel. 18 446 41 57

**Dyżury w siedzibie redakcji:** środa, 8:30-10:30

**E-mail:** redakcjaznadpopradu@gmail.com

**Łamanie i druk:** Drukarnia GOLDRUK

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji i niezbędnej korekty. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.

## Aktualności

### 14. Kolędowanie Małemu Bacy

06.01.2024 w ramach 14. Kolędowania Małemu Bacy odbył się Orszak Trzech Króli, Msza św. z oprawą muzyczną prowadzoną przez Regionalny Zespół „Dolina Popradu” i Dziecięcy Zespół Regionalny „Małe Piwniczki” oraz „Szopka kołędnicza”. W kolejne niedziele stycznia kolędowano: z Muzyką „Błankowiany”, kapelą „Howerna”, muzyką organową oraz kapelą „Szumiąca Woda” i Dziecięcym Zespołem Regionalnym „Rytrzoki”. Kolędowanie zakończyło się tradycyjnie Mszą świętą przy Grocie Betlejemskiej na Jaworzynie Kokuszczańskej.

### Przekazanie odzieży specjalistycznej dla strażaków z MiG Piwniczna-Zdrój

08.01.2024 w remizie OSP Głębokie odbyło się przekazanie odzieży specjalistycznej dla OSP: Piwniczna-Zdrój, Głębokie, Wierchomla Wielka, Koszarzyska i Łomnica-Zdrój. W ramach zadania współfinansowanego ze środków Województwa Małopolskiego zakupiono 10 kompletów specjalistycznego umundurowania o łącznej wartości ponad 46 tys. zł.

### Spotkania „Seniorzy Seniorom”

W dn. 11 i 25.01.2024 w sali widowiskowej MGOK w Piwnicznej-Zdroju odbyły się spotkania „Seniorzy Seniorom”.

### Koncepcja tężni solankowej w Parku Zdrojowym

W ramach zadania „Modernizacja infrastruktury drogowej wraz z infrastrukturą sportową i turystyczną w uzdrowisku Piwniczna-Zdrój – Infrastruktura turystyczna” w Parku Zdrojowym planowana jest budowa tężni solankowej. Z wizualizacją tężni i szczegółami można zapoznać się na stronie internetowej: [www.piwniczna.pl](http://www.piwniczna.pl). Wykonawcą zadania będzie firma Krysztalowy Świat z Libiąża, a termin wykonania to III kwartał 2024 r.

### Nowe wyposażenie dydaktyczno-edykacyjne świetlicy w Zubrzyku

W ramach konkursu pn. „Małopolskie świetlice wiejskie 2023” współfinansowanego z budżetu Województwa Małopolskiego zakupiono elementy wyposażenia świetlicy wiejskiej w Zubrzyku. Pomieszczenia wyposażono w nowe meble i pomoce dydaktyczno-edukacyjne.

## Redaktor z Warszawy

To już dwadzieścia lat odkąd nie ma wśród nas naszego warszawiaka, dziennikarza współpracującego z naszym miesięcznikiem „Znad Popradu”.

26 lutego 2004 roku odszedł do wieczności ŚP. Janusz Wiśniewski – miłośnik i honorowy obywatel naszego miasta Piwniczna-Zdrój. Żywo interesował się sprawami naszego regionu, dążył do tego, aby nasza miejscowość i przyległe jej tereny były znane i promowane w mediach i przekazy słonym.

Kim był ów dziennikarz?...

Urodził się 1 sierpnia 1940 roku w Lourdes u podnóża Pirenejów. Swoje najmłodsze lata spędził we Francji i Wielkiej Brytanii. Od dziecka zakochany był w górach i przyrodzie.

Dziadek (Ojciec Janusza) Henryk Wiśniewski był pilotem wojskowym. Dziadkowie (rodzice Janusza) dostali rozkaz z wojska, aby wraz z Rządem RP emigrować z Polski pieszo przez Rumunię do Francji. Po wkroczeniu Niemiec do Francji uciekali z małym Januszkiem przez Pireneje do Hiszpanii, gdzie mało co nie zostali złapani i rozstrzelani. Następnie, udając się do Wielkiej Brytanii, uniknęli w cudowny sposób śmierci, uciekając podstawowym samolotem wojskowym. Tam też zostali do zakończenia się wojny. Wraz z rodziną powrócił do Polski po zakończeniu się II wojny światowej. Osiedlili się w Warszawie, która – jak wiemy – po działaniach wojennych była zburzona. Życie w powojennej Warszawie nie było łatwe.

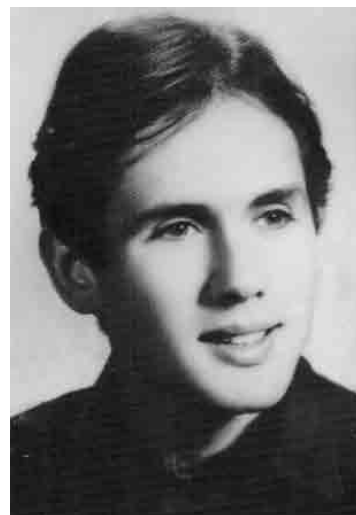
Janusz Wiśniewski był absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, Wydziału Prawa i Dziennikarstwa. Jako dziennikarz pracował kilkanaście lat z wykorzystaniem znajomości siedmiu języków. Był jednym ze współzałożycieli Agencji „OmniPress”, która funkcjonowała w latach 1981-1990. Przepracował 14 lat jako nauczyciel języka angielskiego w szkołach wyższych, policealnych i średnich. Nauczał również prywatnie i przygotowywał swoich studentów do zdania egzaminów na dyplom TOEFL, obejmujący wszystkie stopnie tzw. „Cambridge Certificate”. Pracował również jako tłumacz symultaniczny z ramienia ówczesnego „Interpressu” dla zagranicznych korespondentów.

Ostatnie lata swojej aktywności zawodowej poświęcił na współpracy z wieloma dziennikami warszawskimi m.in. Rzeczpospolita, Życie Warszawy, Nasz Dziennik. Nieustannie nauczał prywatnie, udzielając korepetycji z języka angielskiego i francuskiego.

Jako młody chłopak organizował i prowadził kolonie dla dzieci i młodzieży. Jednym z kierunków wyjazdów była Piwniczna-Zdrój, którą tak sobie upodobał, że często później do niej powracał sam, a następnie z własną rodziną.

Tata, jak sami wiecie, był osobą bardzo towarzyską, lubianą i rozpoznawalną przez lokalną społeczność. Pamiętam do dziś, gdy będąc na wspólnych letnich czy zimowych wyjazdach, chodziliśmy od chałupy do chałupy odwiedzając znajomych. Nie było osoby, z którą by nie porozmawiał, pośmiał się czy pożartował. Naszą bazą noclegową w Piwnicznej-Zdrój był latem dom Państwa Teresy i Ryszarda Durlaków przy ul. 3 Maja, a zimą dom Pani Czesławy Wójcikowej na tzw. Zawodziu przy ul. Zdrojowej. Często gościliśmy w PDWD u Pani Marii Żraliki.

Tata podjął współpracę z miesięcznikiem „Znad Popradu”, do którego pisywał nieodpłatnie jako miłośnik tego regionu. Będąc na miejscu w Piwnicznej-Zdrój, chodził na spotkania z lokalnymi mieszkańcami organizowanymi w Domu Kultury. Nie było szlaku górskiego w całym Beskidzie Sądeckim, którego by nie przeszedł wraz z wieloma piwniczakami min. Panią Ireną Niewolską, Marią Hyłową czy zapoznanymi w Piwnicznej przyjezdnymi





turystami z Nowego Miasta Lubawskiego – Panią Urszulą i Mieczysławem Łydziańskimi.

Lokalna poetka Pani Wanda Łomnicka-Dulak napisała dla Taty wiersz:

**„Moja ty ziemio”**

Januszowi Wiśniewskiemu

Moja ty górską ziemio  
Na mapie serca cie sukam  
i z te miłości do Ciebie  
sprowiom się jedlom bukom.

Ty stajes śrybelnem światniem  
w tęcowy gór koronie  
na łąkac przemijanio  
pasies słonecne konie.

W korony smreków modrzeni  
wplotos chmur biole łoktusy



na skrzypcak brzózek wygrywos  
wszystko co je w moi dusy.

Chodze po twoik ściyzkak  
zielonem nieba skrajem  
i moje banuwanie  
leśnem echom rozdaje.

Królowo polne ślicoty  
sumem Dunajca Poprodu  
płynies bez mojom pamięć  
ziemio serdecnyk śladów.

Czy pamiętamy go jeszcze, jak przechadzał się po uliczkach naszego miasta?

Teraz ja kultuwuję tradycję i miłość do tej ziemi, którą mój Tatuś zaszczeplił mi od dziecka. Przyjeżdżam nieustannie każdego roku w sezonie zimowym na stoki Wierchomli, aby poszusować choć kilka dni na nartach i powspominać dobre stare czasy. Brakuje mi jednak naszych wspólnych rozmów, spacerów i historii, jakie opowiadał mi Tato związanych z tym regionem. Nieuchronnie, również odchodzą już nasi wspólni znajomi, do których często razem chadzaliśmy. Wszystko się zmienia, czas biegnie nieubłagalnie do przodu, ale miłość do tej ziemi zostanie w sercu każdego, kto pokochał tę miejscowość taką, jaką ona jest.

Dziękuję wszystkim za czas poświęcony na przeczytanie tych kilku słów i pamięć o moim Tacie Januszu Wiśniewskim.

napisał syn  
**Milan Wiśniewski**

# HALA

## WIDOWISKOWO-SPORTOWA

- SALA FITNESS
- 3 SEKTORY DO GRY
- ŚCIANKA WSPINACZKOWA
- ORGANIZACJA URODZIN NA ŚCIANCE

PROMOCYJNE CENY W SOBOTY!

[www.halasportowa.piwniczna.pl](http://www.halasportowa.piwniczna.pl)



# Aktualności

## „Kolędnicze Skarby Górali”

W ramach projektu Skarby Górali odbyły się otwarte przeglądy grup kolędniczych. Podczas pierwszego koncertu, który odbył się 20.01.2024 w Zawoi, Regionalny Zespół „Dolina Popradu” zaprezentował piwniczańską „Szopkę kolędniczą”. Kolejny przegląd pn. „Wokół choinki” odbył się 27.01.2024 w Łącku.

## Możliwość składania wniosków o Dodatek Osłonowy

Ośrodek Pomocy Społecznej w Piwnicznej-Zdroju informuje, że od 22.01 do 30.04.2024 można składać wnioski o Dodatek Osłonowy. Dodatek ten ma pomóc mniej zamożnym gospodarstwom domowym zniwelować koszty energii, gazu i żywności. Przysługuje:

- 1) osobie w gospodarstwie domowym jednoosobowym, w którym wysokość przeciętnego miesięcznego dochodu nie przekracza kwoty 2100 zł,
- 2) osobie w gospodarstwie domowym wieloosobowym, w którym wysokość przeciętnego miesięcznego dochodu nie przekracza kwoty 1500 zł na osobę.

Podstawą obliczenia dochodu gospodarstwa domowego będzie rok 2022.

## Kwalifikacja wojskowa

01.02.2024 na obszarze powiatu nowosądeckiego rozpoczyna się kwalifikacja wojskowa. Powiatowa Komisja Lekarska będzie przyjmować do 11.04 w budynku Spółdzielni Ogrodniczej „Ziemi Sądeckiej” w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 18. Obowiązkiem stawienia się do kwalifikacji wojskowej w 2024 r. podlegają: mężczyźni urodzeni w 2005 r., mężczyźni urodzeni w latach 2000-2004, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej; oraz osoby, które w latach 2022-2023: zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, jeżeli okres tej niezdolności upływa przed zakończeniem kwalifikacji wojskowej; zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie za czasowo niezdolne do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, jeżeli okres tej niezdolności upływa po zakończeniu kwalifikacji wojskowej i złożyły wniosek o zmianę kategorii zdolności, o którym mowa w art. 64 ust. 4 ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny, przed dniem zakończenia kwalifikacji wojskowej; kobiety urodzone w latach 1997-2005, posiadające kwalifikacje przydatne do służby wojskowej, które nie stawały jeszcze do kwalifikacji wojskowej, oraz kobiety pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji, które w roku szkolnym lub akademickim 2023/2024 kończą studia na kierunkach lub kończą naukę w zawodach, o których mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 60 ust. 7 ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny; osoby, które ukończyły 18 lat i zgłosiły się ochotniczo do kwalifikacji wojskowej; osoby o nieuregulowanym stosunku do służby wojskowej do końca roku kalendarzowego, w którym kończą 60 lat życia, jeżeli nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej i zgłosiły się do kwalifikacji wojskowej. W razie niestawienia się do kwalifikacji wojskowej bez uzasadnionej przyczyny nakładana jest grzywna lub przymusowe doprowadzenie przez policję do kwalifikacji wojskowej.

# Wspomnienie o Januszu Wiśniewskim

Janusza Wiśniewskiego poznaliśmy w niedzielę 9 lipca 1995 r. Wtedy pierwszy raz pojechaliśmy na wczasy do Piwnicznej. Nie mieliśmy zarezerwowanego noclegu. Był upał. Zajechaliśmy do Piwnicznej autem ok. 17. Zatrzymaliśmy się na Rynku i poszliśmy poszukać kwatery prywatnej. Na ul. 3 Maja zobaczyliśmy piętrowy dom z ogrodem i dużym podwórkiem. Weszliśmy zapytać o kwatery. Właścicielka pani Teresa Durlak bardzo ciepło nas przywitała i wskazała wolny pokój na piętrze z widokiem na górę Kiczar. Wieczorem siedzieliśmy na ławeczce przy domu i wtedy pojawił się Janusz. Wraciał skądś. Miał na sobie koszulkę, krótkie spodenki, sandały i chlebaczek przewieszony przez ramię – ten ubiór to jego znak firmowy, gdyż każdego lata tak właśnie się ubierał. Nawet w góry szedł w sandałach. Przywitał się, rozpoczęła się rozmowa. Wydawał się bardzo sympatyczny i miły, od razu się polubiliśmy. Mieszkał sam w pokoju piętro niżej. Tak zaczęła się nasza znajomość.

Okazało się, że Janusz przyjeżdża do Piwnicznej od wielu lat. Poznał tu wielu ludzi, uwielbia chodzić po górach. W ogóle lubi podróże, jeździ po całej Polsce. Dzięki niemu szybko poznaliśmy całą Piwniczną z okolicami. Zawodzie, Kosarzyska, Obidza, Młodów, Głębokie, Kokuszka, Hanuszów, Walczaki, Banie, Zabanie czy Kosmydle – to nazwy przysiółków i wsi, które zostały z nami na zawsze. Podobnie dzięki niemu poznaliśmy szybko nazwy okolicznych gór. Przeszliśmy, i to po kilka razy, wszystkie szlaki wiodące z Piwnicznej. Pokazał nam, gdzie mieszkał Jerzy Kulej, dom Walterów i Szulców z telewizji, dom, w którym mieszkał Tadeusz Kadenacy, wnuczek najstarszej siostry marszałka Piłsudskiego, czy wreszcie dom popularnej piosenkarki Majki Jeżowskiej, no i oczywiście słynnej aktorki Danuty Szaflarskiej, którą mieliśmy przyjemność poznać osobiście.

Cały rozdział można by napisać o lokalnych twórcach ludowych: plastykach, rzeźbiarzach, malarzach i poetach. Dość wspomnieć, że to Janusz poznał nas z poetkami z Piwnicznej: Wandą Łomnicką-Dulak, Barbarą Krężolek-Paluchową, Marią Lebdowiczową, Aliną Kierończyk. Zafascynowały nas kultowe miejsca opisane w książkach dla dzieci przez Marię Kownacką. W związku z tym odbyliśmy kilkakrotne wyprawy na Niemcową, aby zobaczyć, gdzie była szkoła nad obłokami, czy do pobliskiego Rytra, gdzie rozgrywała się akcja „Rogasia z Doliny Rostoki”.

Piwniczna i cały Beskid Sądecki, to całkiem inny świat, inny niż Ziemia Lubawska i Nowe Miasto Lubawskie, gdzie mieszkamy. Zawsze dobrze się czujemy w Piwnicznej. Lubiemy ten specyficzny klimat małego miasteczka, mieszkańców, bogatą historię i kulturę, zachwycającą przyrodę, górskie szlaki. Dlatego przyjeżdżamy tu od wielu lat na wakacje. Ważną okolicznością jest przygraniczne położenie Piwnicznej, skąd robiliśmy wypadki na Słowację: do Starej Lubowni, Levoczy, Kieżmarku, słowackie Tatry, na baseny do Wyżnych Rużbachów, Vrbowa, Bardejowskich Kupeli, zwiedzaliśmy pobliskie jaskinie i przełom Hornadu. Chodziliśmy do pobliskiego Mniszka nad Popradem, aby delektować się słowackim jadem w restauracji „U Dietricha”.

Janusz, to dobry, wrażliwy, ciepły człowiek o szerokiej wiedzy i zainteresowaniach, skory do żartów. Nigdy nie nudziliśmy się podczas wspólnych wypraw. Kochał też zwierzęta, rozmawiał z nimi. Jednego pieska znajdującego się na opuszczonej zagrodzie nawet dokarmił. Chodził przez pewien czas co wieczór, aby podać mu coś do jedzenia.

Janusz chyba nigdy nie dowiedział się, że nadaliśmy mu ksywę „Obidza”. Obidza, to nazwa przysiółka za Kosarzyskami, gdzie mieści się baczówka i punkt widokowy na Pieniny i Tatry. Często tam chodziliśmy. Nazwa Obidza w jego ustach brzmiała specyficznie jakby pasowała do jego wyrazu twarzy. I tak już zostało... „Obidza”.

Jego nagła śmierć w lutym 2004 r. była dla nas wielkim zaskoczeniem i szokiem. Jeszcze w lipcu 2003 r. był u nas w Nowym Mieście Lubawskim. Wtedy zrobiliśmy ostatnie zdjęcie, jak siedzi przy stoliku w ogródku kawiarni. Teraz, gdy na nie patrzę, widzę zamyślenie i smutek na twarzy. Owszem, czasami w rozmowie mówił, że czuje się źle, że boli go serce, że jest zmęczony, ale przecież każdy ma podobne dolegliwości, gorsze dni.

Następny nasz pobyt w Piwnicznej był inny od poprzednich, odczuwaliśmy jakąś pustkę, brak, smutek. Szukaliśmy kontaktu z osobami, które go znały, żeby wspominać, choćby z Marią Źrołką, Wandą Łomnicką-Dulak.

Mimo, że nie ma go wśród nas, to dalej „chodzi z nami” górskich po szlakach, jest tuż obok. Zatrzymuje się i mówi, pokazując, wyciągniętą ręką: zobaczcie, tam widać Pustą Wielką, a tam, te dwie kopki, to Wielki Rogacz, a dalej Radziejowa, widzicie...

Urszula, Mieczysław Łydziniński

## Redaktor Janusz Wiśniewski

Był warszawianinem zakochanym w Piwnicznej. Przyjeżdżał tu co roku i spędzał sporą część lata. Wędrował po okolicznych górach, podziwiając krajobraz, przyrodę... Przemierzał Piwniczną we wszystkich kierunkach, a jako bystry obserwator dostrzegał jej uroki i niedostatki. Miał tu wielu zaprzyjaźnionych ludzi, bo łatwo zyskiwał przyjaciół. Nawiązywał rozmowę ze spotkanymi ludźmi: czy to na szlaku w górach, czy na drogach i ścieżkach dzielnic i przysiółków Piwnicznej. Jego wrażliwość pozwalała mu dostrzegać zjawiska dobre i niepokojące, ludzkie radości, smutki i zmartwienia. A oglądał je okiem człowieka z zewnątrz, ale i bywalca znającego już miejsce i ludzi, zjawiska lokalne pozytywne, ale i te przede wszystkim, które należałoby zmienić, poprawić, zająć się nimi na serio. Dostrzegał je jako człowiek i dziennikarz i nie przechodził obojętnie, bo „to nie moje sprawy”...

Pisał dla naszej lokalnej gazety. Były to materiały interwencyjne, artykuły, relacje ze zdarzeń, krótkie i dłuższe notki z bieżących zdarzeń w Piwnicznej i poza nią. W rubryce *Różności* informował czytelników „Znad Popradu” o drobnych i większych zdarzeniach, ale również o tym, kiedy warszawska prasa wspominała Piwniczną z jakichś okazji.

W listopadzie warszawskie gazety zamieściły informacje opatrzone tytułem w rodzaju: „Piwnicznej nie ma”, „Piwniczna zniknęła” itp. Było to wynikiem decyzji zadowolającej Piwniczną, przyznającej jej prawo do rozszerzenia jej nazwy o słowo „Zdrój”.

\*\* W Wierchomli Małej rozpoczęto budowę centrum narciarsko-turystycznego. Czy nie warto by wybudować tu kolejki gondolowej do schroniska-baczówki Nad Wierchomlę. Wspaniałe widoki i krzyżówka szlaków turystycznych.

\*\*\* W Warszawie nareszcie pojawiła się „Piwniczanka” i to w różnych butelkach - dużych i małych. Bardzo dobrze. Oby na stałe! Jest tylko jeden problem. Jej sprzedawcy słusznie podkreślają, że ta znakomita woda potrzebuje jednak promocji, która uczyniłaby ją znaną w całym kraju. Jak na razie przegrywa z wodami znacznie mniej wartościowymi lecz reklamowanymi i popularnymi.

*Podróże nie tylko wakacyjne*

## W SŁOWACKIM RAJU

Na letnie wędrowki turystyczne proponuję nieodległy od Piwnicznej Słowacki Raj. Na południu graniczy on ze Spiszem. Od północy masyw ogranicza rzeka Hornad, od południa Hnilec, od zachodu Niskie Tatry. Masyw ten nie ma wyróżniających się wzniesień, szczytów.

A nasza współpraca zaczęła się w trzecim roku wydawania gazety, czyli w 1993 r. W artykule pt. *Ukochane miejsce* tak pisał o sobie: „Do Piwnicznej jeżdżę niemal od dziecięcych lat. (...) Pokochałem nie tylko piwniczańskie góry, ale i ludzi, i każdy wolny moment spędzam z nimi. Dużo mi opowiadają, a i ja też często ich męczę i wyciągam od nich wiadomości czasem „prehistoryczne”. Kocham Piwniczną, kocham te wirchy, potoki, strumyki, Poprad, przyrodę, ludzi i zwierzęta. Nawet psom nie daję spokoju – koło każdego muszę się zatrzymać, pogadać z nim”. (*Ukochane miejsce*, „Znad Popradu” czerwiec 1993, s. 2) W jego rubryce *Różności* znajdujemy zapisy o wartości kronikarskiej, jak np. ten o zmianie nazwy Piwniczna na Piwniczna-Zdrój i inne. Zaprzyjaźniony z redakcją gazety „Znad Popradu” interesował się jej sprawami, rozwojem i nie żałował urlopowego czasu na opracowanie materiału do kolejnego numeru. W ciągu roku przysyłał swoje teksty z Warszawy. Były to treści związane z Piwniczną, ale aktualne, ważne, godne zainteresowania. Z wdzięcznością wspominamy Janusza, zaprzyjaźnionego z naszą redakcją, i jako barwną postać letniej Piwnicznej, jako nietuzinkową osobowość.

M. L.

## 95-lecie LOT-u

Przez przypadek dowiedziałam się na Facebooku, że LOT w roku 2023 obchodził swoje 95-lecie. W ślad za jednym czy drugim wpisem poproszono mnie o kilka następnych wspomnień. Ale czy mogę sobie pozwolić na szczerość. Czy mnie zrozumieją. Młode uśmiechnięte 30-latkę nowego stulecia z paszportami w portfelu, bez wymogów wizowych do większości krajów świata. Jak wytłumaczyć dzisiejszej załodze, że wtedy w stanie wojennym (1981) Polska stała się jeszcze większym więzieniem. Że tysiącom rodzin i dzieciom gen. Jaruzelski rozdarł rodzinę i złamał życie. Mężowie z Anglii i USA nie wracali do kraju, by nie klepać biedy, a żonom nie pozwalano dołączyć do mężów. Pół Chicago z tamtych lat to rozbitkowie stanu wojennego. Dziś, w najlepsze, na nowo u władzy potomkowie tamtej ekipy i sobie to przypisują wywalczenie wolności podróżowania i życia na „dwa płuca Europy” (JP II). Więc jak mam napisać oczekiwane pogodne wspomnienia, kiedy codziennie przez kilka lat byłam świadkiem tamtej zgrzyoty i korupcji. Na placówki odsyłano ludzi wiernych reżimowi, salutujących nie tyle przed ambasadorem co przed sekretarzem PZPR, na placówce, bez znajomości języka! Wartko bije strumień goryczy; Nowy dyrektor – czolołbitnie salutujący przed każdą generalską córką w LOT-cie – okrada mnie z urlopu a po 6 latach – bez jednego dnia chorobowego – nie daje mi biletu nawet na najkrótszą trasę. Bo obrażony, że gospodarz lotniska dał mi bardziej stabilną i lepiej płatną pracę... na 30 lat. I mojego bossa o opinię nie pytał. A ten bardzo na to liczył. W tym samym czasie samoloty mojego aparatczyka – despoty latają na pół puste. (Tanie latanie to śpiewka następnego stulecia). Bywało, że nawet dla wyważenia samolotu kupowaliśmy w Londynie balast – worki z piaskiem – za dewizy! Ale by zamiast piachu wrzucić parę worków charytatywnej pomocy dla ojczyzny o pustych sklepach i półkach z octem to było już biurokratycznym problemem. Lotem i dyplomacją rządziła generalicja. Siedział taki Ubek konsul w gabinecie o trzykrotnie zaszyfowanych drzwiach i to on decydował komu pozwoli wjechać do ojczyzny i kogo zwolni z haraczu – opłata w dewizach za każdy dzień pobytu. Pozornie jako pracownica LOT-u byłam traktowana przychylniej. Ale i ja się im przydawałam na lotnisku w uzyskiwaniu przepustek pod samolot, kiedy to w drużynowej eskorcie chcieli salutować swym ministrom niemal jeszcze na pokładzie. Sprawy security/ochrony były wtedy o wiele mniej rygorystyczne. Ów bezduszny konsul, po okrągłym stole (z kantami), a jakże, pełnił misję opieki nad Polakami na Białorusi. Władysław Bilut. Brzmi jak Bierut. A ja do dziś mam obraz samotnej, płaczącej matki z trojgiem dzieci błagającej go – bezskutecznie – o zwolnienie z haraczu. Miał tzw. zły dzień – córunia zdawała jakiś egzamin i papa był podenerwowany. Polacy przylatujący z Kraju, czy to do UK czy do USA, z wymodloną wizą i paszportem, wyprawiani byli z 5 dolarami legalnie zakupionymi w Polskim Banku. (po 23 zł... czarny rynek po 100). Wszystko ponad te 5 było przestępstwem. Odczułam to boleśnie na własnej skórze (materiał na rozdział oddzielny).

O ile przed stanem wojennym wśród załóg panowała przyjazna, pomocna atmosfera, często z odważnym znacznikiem „Solidarności”, w klapie, to po częściowym, ale jednak, wznowieniu lotów człowiek bał się człowieka. Nie do pomyślenia już była wymiana dowcipu typu: Do czego podobne jest życie w PRL-u? – do papieru toaletowego – długie szare i do d...y. Ja zaś pytana po odwiedzinach Polski, jak się żyje w Kraju odpowiadałam aparatczykom, że stan wojenny jeszcze trwa, ale ludzie już dawno żyją jak po wojnie. Załogi dyskretnie prosiły mnie o kupienie bananów, leków, mleka w proszku, pudru, nawet wody rumiankowej (gripe water) dla swych pociech. W czasie obrotu (turn around) samolotu

– między LO281 i LO282 udawało się te sprawy załatwić. Mimo, że strach człowieka przed człowiekiem dał się wyczuć.

W 1982 Stany Zjednoczone wprowadziły embargo na rejsy bezpośrednie do Ameryki. Tranzyt do USA odbywał się przez Frankfurt, ale jeszcze częściej przez Londyn. Jako była pracownica PAN AM (Pan-American Airways) postarałam się te procedury maksymalnie usprawnić. Biuro PAN AM w Warszawie – hotel Victoria – przysyłało nam listy pasażerów, aby się nam nikt przy zmianie terminali nie zagubił. Grupy bywały pokaźne, nawet trzydziestoosobowe. W takich okolicznościach poznałam swego przyszłego drugiego męża – Jerzego Kuleja. Opiekuńczo wzięłam go za górala w tranzycie do Ameryki. Życie spletało jednak wielką niespodziankę. Ale to już na oddzielnej stroniczce.

Krystyna Kulej  
styczeń 2024  
c.d.n.

### Babcia w tranzycie (do Sikago przez Londyn)

Stoi babcia, chustka w kwiatki, trzymo sie poręcy  
rozglądo sie znerwuowano z myślami sie dręcy  
Fto sie za mnom ta tu wstawi jak jo ani słowa  
A tu przecie me podróże dopiero połowa  
Jo podchodze po nasemu babcie grzecnie informuje  
Łona na to: jak to dobrze, juz sie rażni cuje  
Na pytania łoficera z końca do początku  
Jaz noreście ze na miesiąc kciałabem piecątkę  
Bo jo przecie prose panie wyście jez rolnicka  
Idzie wiosna, z nią robota, nie posiedzis nic ta  
Syn w kopalni, syn we wojsku, dwa sie jesce ucą  
Za trzy tyżnie muse wracać, ło ile mie puszą  
Bo rodzina tam w Sikago to Amerykany  
I ta przecie jez if troche tu i tam rozsianyf  
(Jo by pani tak ze stówke dała po kryjomu  
Ale moze tu te polskie nie trzeba nikomu)  
Alez babciu bez zapłaty, my z tyf samyft stron  
Jak pómogom cały Polsce, pómogę i wom  
Na to syćko pon łoficer zamknął dokumenta  
Jeden paşport, jeden bilet i kartecka zmięta  
I do babcie ze współcuciem: Takie to jes zycie  
Wyście babciu w zły kolejce bo wyście w tranzycie  
Wzieli babcie do tranzytu, autobus sie kręci  
babcia zaś w panike wpadła, pomóźcie mi święci  
Na siofera corniatego co trochę spoziyro  
bo jak jedzie, a przystanie, dech w babci zapiyro  
Jaz noreście przyhamuwoł, ze to juz wysiadka  
I do babcie zeby w góre prosto sła po schodkaf  
A te schodki prose państwa, istny cud technika  
Jechać jadą, piszą ciągiem, strach cłeka przenika  
Ale babcia hop na schodek, cało idzie w góre  
Jeno licy schodki w duchu zeby zskoknąć w pore  
A w tranzycie, moi mili, hala jak w kościele  
A naroda, a cejcości, kozdy swoje miele  
Przy bufecie popijanie wartują brzuchocze  
piwo, piana, korki w góre i wódka bulgoce  
Zaś ponizy przy stolikaf jak grzybów po dyscu  
Ludzie z dziećmi jak Cygany lotają i wiszą  
Jedną panią sie coś pytom, choć wiem ze mom pecha  
Łona na to nişt ferszte i ze nic nie śprecha  
Na ławecce pode ścianą, jak u nos przed wojną



siedzą Żydy z pejsikami, z brodą po pas hojną  
 Z podrygami żydoskimi prowadzą rozmowe  
 patrze słuchom i rozumie jakby bez połowe  
 Więc mu bilet pokazuje stąd za Wielką Wodę  
 A łon bryle z pudolecka, głądzi sobie brode  
 Jakby trochę krzywy z tego ambarasu  
 siedzieć, siedzieć pokazuje mocie dużo casu  
 (Dobrze se mu godać siedź babo naławie  
 Jak łon sie i może nie wyznał na sprawie)  
 Jaz tu patrze jakby swoje siadły koło lady  
 Ide do nif z tą nadzieją zeby mi porady  
 Da da pasaditie, my tożo w Amieriku  
 (u nos tyz tak zaciągała wdowa po Janiku)  
 Ale juz po kwili wysło sydło z worka  
 bo te ludzie mi tłumaczą ze z Nowego Jorka  
 łoni drugim samolotem lecą do Kanady  
 Zaś sie w duchu mortwie jak jo se dom rady  
 Jaz tu nogle panienecka w śwarnem kapelusiu  
 Polisz polisz sie mie pyto, telefon do usuf  
 A w słuchawce Boże drogi ta łosoba z LOT-u:  
 siedźcie babciu grzecnie bo do samolotu  
 mocie jesse dwie godziny, iście w dobryf rękaf  
 Przydzie po wos w kapelusie ta sama panienska

**Krystyna Dulak-Kulej,**  
 Londyn 1985

## Zakończenie projektu „Muzealne warsztaty tkania rękawic furmańskich z „mistrzem tradycji” – Bernadetą Musiał”

Dobiegł końca projekt „Muzealne warsztaty tkania rękawic furmańskich z „mistrzem tradycji”- Bernadetą Musiał” realizowany przez Towarzystwo Miłośników Piwnicznej, który dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. W zajęciach trwających 7 miesięcy wzięło udział sześć osób (Helena Dorota Gracel, Kacper Kulig, Teresa Ortyl, Lucyna Sułkowska, Beata Załubska i Anna Żuber), które po ukończeniu 140-godzinnej kursu zostały certyfikowanymi rękawicznikami – instruktorami tkactwa przestrzennego.

**K. Jarzębak**



fot. K. Jarzębak

## Zakończenie zadania „Czarni Górale aktywni w każdym wieku!”

Zakończyło się realizowane przez Rodzinne Stowarzyszenie Dużych i Małych „Chołpina” zadanie pn. „Czarni Górale aktywni w każdym wieku!”. W ramach działającego od lipca do grudnia 2023 r. Klubu Seniora osoby w wieku 60+ i nie tylko uczestniczyły w szeregu działań tj. wykłady, zajęcia, warsztaty, wyjazdy i spotkania towarzyskie umożliwiające kreatywne spędzanie czasu i sprzyjające integracji wewnątrz- i międzypokoleniowej. Uczestnicy projektu wzięli udział w dwóch kilkudniowych wyjazdach (Sanok i Bieszczady, Wrocław i Kotlina Kłodzka), trzech wyjazdach do teatru (Tarnów i Kraków), warsztatach (rękodzieło, ceramika, tkactwo przestrzenne) oraz zajęciach ruchowych (basen, spacer z kijami nordic walking).

Zadanie było współfinansowane ze środków Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej w ramach rządowego programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021-2025, Edycja 2023, a partnerem zadania była parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju.

**K. Jarzębak**



Zadanie współfinansowane ze środków Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej w ramach rządowego programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021-2025, Edycja 2023.

## XI Konkurs Kolęd i Pastorałek „Narodziła nam się Dobroć”

18 stycznia 2024 r. w Zespole Szkół nr 5 – Specjalnych w Nowym Sączu odbył się XI Konkurs Kolęd i Pastorałek „Narodziła nam się Dobroć” dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami z terenu Nowego Sącza i okolic. Zespół wokalny ze Stowarzyszenia na Rzecz Osób Przewlekłe Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych „Nasz Dom” z Piwnicznej-Zdroju został laureatem II miejsca, a jego podopieczny – solista Łukasz Izworski otrzymał wyróżnienie specjalne. Gratulacje! 😊

K. Jarzębak



arch. Stowarzyszenie „Nasz Dom”

## Konkurs Kolęd i Pastorałek w Szkole Podstawowej nr 1

19 stycznia w Szkole Podstawowej nr 1 w Piwnicznej-Zdroju odbył się Konkurs Kolęd i Pastorałek dla uczniów klas I-III. Jury w składzie: p. Lidia Pustułka i p. Mieczysław Kulig nagrodziło następujących uczniów:

### Klasy I:

- I m – Wojciech Maślanka
- II m – Amelia Ciągło, Hanna Wnęk
- III m – Aleksandra Lewicka

### Klasy II:

- I m – Weronika Smyda, Natalia Smyda
- II m – Laura Gumulak
- III m – Patrycja Jabrocka

### Klasy III:

- I m – Paweł Rzeźnik, Hanna Głąb
- II m – Anastazja Więcek
- III m – Amelia Florian, Weronika Jeremenko

Gratulacje dla zwycięzców i wszystkich uczestników! 😊

Zebrała: K. Jarzębak

## Dlaczego stolica Azji może pójść śladami Atlantydy?

W stolicy Indonezji, Dżakarcie, mieszka ponad 10 mln ludzi. Według indonezyjskich korespondentów, metropolia ta stała się jednym z szybko tonących miast na świecie.

Dżakarta jest zbudowana na bagnistych glebach, obok miasta znajduje się Morze Jawajskie, przez stolicę przepływa 13 rzek. Więc to nie jest dziwne, że w Dżakarcie często zdarzają się powodzie. Z roku na rok sytuacja się pogarsza. „Do 2050 r. 95% północnej Dżakarty znajdzie się pod wodą” – prognozuje Heri Anders z Instytutu Technologii Bandung.

Północna Dżakarta w zasadzie tonie. Poziom wody w ciągu ostatnich 10 lat podniósł się o 2,5m, a w niektórych obszarach metropolii nadal podnosi się o 25 cm rocznie. Prawie połowa miasta teraz znajduje się pod wodą. W biurowcu w jednej z dzielnic pierwsze piętro już jest wypełnione wodą.

Władze Indonezji oczekują, że 32 km mur z 17 sztucznymi wyspami, który teraz buduje się wokół miasta, pomoże ocalić Dżakartę przed powodzią. Jednak holenderskie organizacje pozarządowe uważają, że w efekcie tego projektu mur będzie w stanie powstrzymać powódź stolicy tylko na 20-30 lat. Jedyną szansą na ratunek jest całkowity zakaz pompowania wód gruntowych i korzystanie z wody z innych źródeł.

Działalność człowieka, która ingeruje w środowisko, doprowadza do tak dramatycznych sytuacji. Przykład, choć bardzo odległy, dowodzi jednak, iż dorośli wraz z młodzieżą i dziećmi winni myśleć już teraz o przyszłości, czyli poprzez swoje poczynania dbać o planetę. Jeśli tego nie zrobimy, staniemy się bohaterami mitycznych historii...

Sofia Dyga, uczennica klasy VIIIa  
w Szkole Podstawowej nr 1  
w Piwnicznej-Zdroju

Praca dodatkowa w ramach rozwijania zainteresowań  
dziennikarskich uczniów

**PROJEKTY DOMÓW**

- DOMY JEDNO I WIELORODZINNE
- ADAPTACJA GOTOWYCH PROJEKTÓW
- PROJEKTY ROZBUDOWY, PRZEBUDOWY
- PROJEKTY GARAŻY I BUDYNKÓW GOSP.
- PROJEKTY PRZYŁĄCZA WODY I KANALIZACJI
- KOMPLEKSOWE ZAŁĄTIWIENIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWEJ Z UZYSKANIEM POZWOLENIA NA BUDOWĘ

**ARCHI-RAF**  
PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA  
mgr inż. arch. Rafał Smyda

666 451 852 Piwniczna-Zdrój os. Banie 10  
e-mail: archiraf@wp.pl

# Witejcie!

Jak jem sła tutok, tom se spomniała, jak to downi, kiej cłowiek wybroł się z chołpy, to po dródze słyhać buło zwonecki przy sonkaf. Ile to koni mijało sie, nim się zasło do Piwniczne... A teraz jak choć jeden konik przejedzie z gościami – to juz cejco. Fto ta z dzieci wiy, co to łobrok? A downi w styczniu gazdowie jak zwykle łodkormiali zywine, krowy – jak rano wstali, dali słomy cy siana, parzonke, a późni w południe i na wiecór. W południe zimom nie dawali jes, bo nie było na tyle potrowu. Barz dbali ło konie. W zimie fto mioł konia, to wozili gnój po polaf, rano nakładalo sie go na sonki gnojarkie, wozili w zimie, bo lepi było po śniegu, na wozie tak nifto gnoju nie woziuł. To był tyz cas wywozenio drzewa z lasa. Wyjazd do lasa musioł być barz wczas przede dniem. Zolezy fto był chyttrzejsy, sybsy, jak pojechał wcześni, zajął se lepse miejsce abo mógł ściągać – karuwać drzewo z lepsego terenu, bardzi beżpiecne-go i tak łoscedzoł siuły swoje i konia. Co trza było, to ściągali z pu-mocom konia; dzie sie nie dało – trza było spuścić ręcznie. Potem sie wyciągało na tom dróge, co sie jechało, na karze, późni na drugie koła, na folge sie wciągało. Zimom naprowde było dobrze wozić, bo mozno było na gnotakaf i nie nisculo sie tak pola.

Downi nase chłopy furmanili zarobkowo w lesie. Worce przy tem wylicyć rodzaje konnyf środków transportu. Gnój, łobornik wywoziulo sie na sonkaf gnojarkich, były takie gorse deski na tym. Krótse i mocniejsze gnotki do lasu były. Były jescce: wóz lasowy, wóz do pola letki do gór, lytrzk pod siano i snopki, fasong – co sie do kościoła jeździulo. Wóz i pukoski i taki fasong. Takiem paradnem wozem to na zopust dziadek przyjydzdoł. Pukoski były plecione łosobliwie z wikliny. Kupuwało sie te pukoski na jarmaku. Ale buł pono dziesi koło Piwniczne jeden rzemieśnik, fłory barz paradnie wyplotol pukoski. A jescce na wozie lasowem woziuło sie dłuzyce – drzewo. Wozne mi narzędziami przy zwózce drewna były capina i drag.

Beżpieczeństwo karuwania i zwózki drewna zalezało łod siuły konia i cłowieka, a tyz i łod dokładności, a nawet mocy łańcuchów. Buł zawojniok – to taki letki łańcuch, co sie niem zawojnuwało drzewo, ale musioł być mocny, bo jakby pęk, to by mogło cłowieka zabić. Zowojna buła z młodego buka troche krzywawo, rzodko mozno buło ściśle związać drzewo, to się zawojnuwało i dociskało. Łańcuch musioł być silny i we dwólf go przywiazuwali.

No, doś tego godanio, bo sie Wom wszytko pomiyso.

To sie ta miyjcie zdrowo, a jak uwidzicie, ze koń jedzie, to serdecnie kłaniajcie sie gaździe, co konia chowo.

Kunda z Potócka

## Dzień dobry, Uczennice i Uczniowie!

Omitologia może być interesująca. Z dużym zaciekawieniem czytam „Wonder of Birds” Jima Robbinsa, oczywiście w polskim przekładzie, dowiadując się wielu praktycznie użytecznych rzeczy (lecniczy olej z tłuszczu emu, odżywcze gniazda salang itp.). Autor publikacji wyraźnie nad nią solidnie popracował – gratuluję mu.

Zagadnienie:

1. Dawne i współczesne cywilizacje rolnicze. Wegetacja roślin uprawnych, a długość dnia zależna od szerokości geograficznej (porównaj np. Jukatan Majów i czarnoziemy Ukrainy).

Do zobaczenia,  
Leszek Mikołajczyk

## Szuka babcia telefonu

Szuka babcia telefonu, po pokoju drepce  
Przeszukała sto kieszonek w torbie i torebce  
Przeszukała wszystkie półki schowki i szuflady  
dwie pierzyny, pięć poduszek i książek kaskady

Do świętego Antoniego padła na kolana  
bez smartfonu, ratuj święty, będę załamana  
A przy uchu naszej babci kumoszka nawija  
kto z kim i u kogo i kto komu sprzyja

Szuka babcia na werandzie, pod siedzeniem w peżocie  
Ratuj święty z włoskiej Padwy zadaj kres zgryzocie  
A w smartfonie naszej babci kumoszka nawija  
Kto na księdza się obraził a kto księdzu sprzyja

Szuka babcia pod obrusem, podnosi serwetki  
przerzuciła kopę kopert i recept pół setki  
A smartfonu jak nie ma tak nie ma

Placz ogarnia naszą babcię, zbliża się historia  
A tu nagle cisza w uchu bo siadła bateria  
Tuli babcia swoją zgubę w od łez mokrej ręce  
Pomógł święty niezawodny, zadał kres udreće

Krystyna Kulej 2019

## Młodów.

W dniach od 9 do 22 stycznia b. r. odbył się u nas „Kurs gotowania”. Początki były — jak zazwyczaj — trudne; p. Zofja Żabička, Instruktorka nasza, umiała jednak tak umiejętnie ułatwić nam warunki i podzielić pracę, nadto ożywić i uprzyjemnić, że już nazajutrz szło nam gładko i wprawnie. Dzień za dniem upływał szybko i wesoło. Po nauce praktycznego gotowania odbywała się codziennie teoria, która polegała na zapisywaniu tego co gotowałyśmy w danym dniu, następnie lekcja wygłaszania wierszy i monologów, również tańca pod kierunkiem P. Instruktorki. Pokochaliśmy bardzo Panią Instruktorę i przywiązałyśmy się szczerze do Niej, bo żyła się z nami i wszelkie niewygody cierpliwie znosiła, mając na względzie naszą korzyść i zadowolenie.

Dwa tygodnie szybko minęły i nadszedł dzień zakończenia kursu. Uroczystość zakończenia kursu zaszczylił swą obecnością: Przewielebny ks. Piotr Lewandowski, Kanonik z Piwnicznej oraz p. Józef Izdebski, Referent z Nowego Sącza, którzy przemawiali w b. serdecznych słowach do nas. W uroczystości wzięło ponadto udział miejscowe „Koło Młodzieży” z prezesem Józefem Kuligiem, rodzice kursistek, pani kierowniczka szkoły z Matką, Nacz. Gminy J. Jamrozowicz i Przew. Rady Szkoły Michał Kulig — razem 56 osób. Uroczystość ożywiałyśmy wesołymi monologami, deklamacją, tańcem, inscenizacjami i piosnkami ludowymi a zakończyłyśmy „Hymnem”, wzywającym do pracy. Tak zakończyłyśmy nasz kurs.

Skorzystałyśmy wiele, tak teoretycznie jak praktycznie, zadowolone przeto jesteśmy bardzo i zachęcamy nasze rówieśniczki z innych wiosek, aby szły licznie za naszym przykładem.

Niech nam nasze kursa żyją!  
Kursistka  
Dziedzina Anna.

# Z życia Kościoła

- W niedzielę 31 XII obchodzono Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa.
- 1 I świętowano Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki.
- 6 I miała miejsce Uroczystość Objawienia Pańskiego, zwana Świętem Trzech Króli.
- W czwartek 18 I rozpoczął się Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan.
- 21 I po raz piąty obchodzono Niedzielę Słowa Bożego.

## Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju

- 6 I młodzież KSM-u rozprawiała kredę i kadzidło do Bożego oznaczenia i okadzenia domów. W tym dniu odbył się Orszak Trzech Króli, który przeszedł z Placu religijno-turystycznego Jana Pawła II ul. Kazimierza Wielkiego, ul. Marciszewskiego i ul. Daszyńskiego w stronę kościoła. Po Mszy świętej o 11:30 odbyło się kolędowanie z Regionalnym Zespołem „Dolina Popradu” i Dziecięcym Zespołem Regionalnym „Małe Piwnicoki”.
- W niedzielę 7 I w ramach „XIV Kolędowania Małemu Bacy” odbyło się kolędowanie z Muzyką „Błankowiany”. Tydzień później – 14 I kolędowano z kapelą góralską „Howerna”, 21 I – z muzyką organową, a 28 I – z kapelą „Szumiąca Woda” i Dziecięcym Zespołem Regionalnym „Rytrzoki”.
- O rychłą beatyfikację Służebnicy Bożej Janiny Woynarowskiej modlono się w środę 10 I, zwłaszcza podczas Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i wieczornej Mszy świętej.
- Wizyta duszpasterska zakończyła się w sobotę 20 I.
- W niedzielę 28 I na Jaworzynie Kokuszczańskiej odbyła się Msza święta kończąca „XIV Kolędowanie Małemu Bacy”.

## Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Piwnicznej-Kosarzyskach

- Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, okolicznościowym kazaniem, przebłagalnymi suplikacjami i dziękczynnym „Te Deum” odbyło się 31 XII o 16:00.
- Wizyta duszpasterska trwała do 15 I.
- W niedzielę 21 I podczas Mszy świętej o 11:00 kolędował Dziecięcy Zespół Regionalny „Małe Piwnicoki” wraz z kapelą „Jedlicka”.
- Wizytację kanoniczną parafii zaplanowano na 10 i 11 II.

## Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Głębokiem

- Zakończyła się wizyta duszpasterska, zwana „kolędą”.
- Nabożeństwo 40-godzinne rozpocznie się w niedzielę 4 II i potrwa przez trzy kolejne niedziele poprzedzające Wielki Post.

## Parafia pw. św. Michała Archanioła w Wierchomli

- 6 I przed Mszą świętą o 10:00 wokół kościoła parafialnego przeszedł symboliczny Orszak Trzech Króli.
- W sobotę 13 I zakończyła się wizyta duszpasterska zwana „kolędą”.
- Wizytacja kanoniczna parafii odbędzie się w dn. 3 i 4 II.
- W niedzielę 28 I odbyło się pierwsze nabożeństwo 40-godzinne prowadzone przez Stowarzyszenie Najdroższej Krwi Pana Jezusa.

Zanotowała: **K. Jarzębak**



Grota Betlejemka na Jaworzynie Kokuszczańskiej

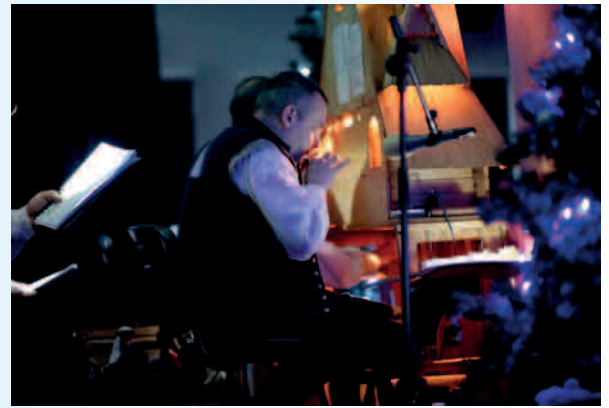
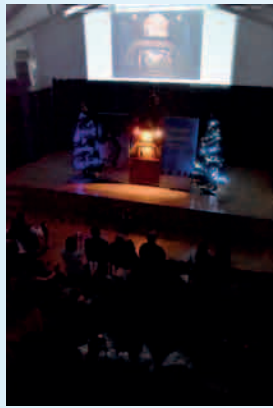
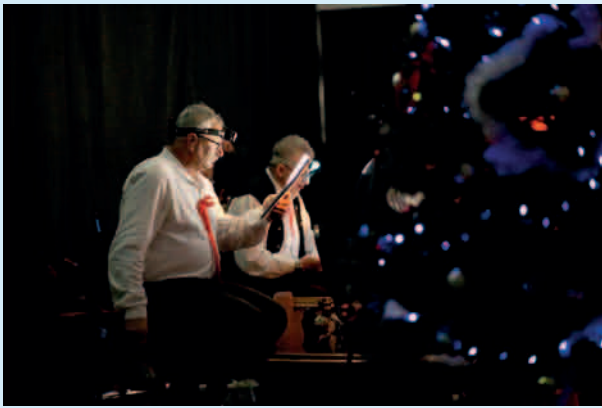
# ORSZAK TRZECH KRÓLI – 6.01.2024

fot. K. Jarzębak



# SZOPKA KOŁĘDNICZA – 6.01.2024

fot. J. Deryng, K. Jarzębak



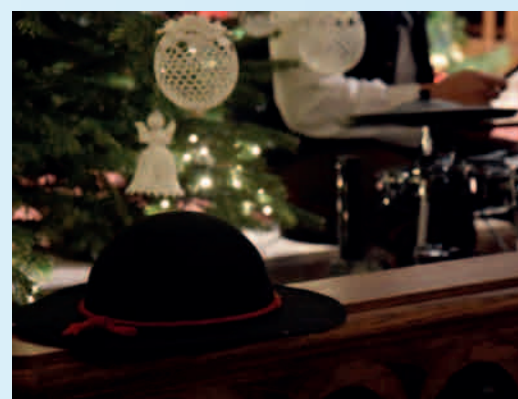
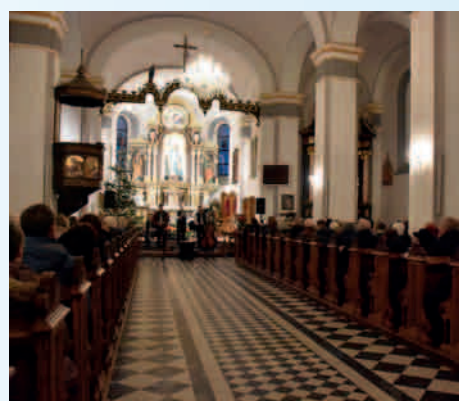
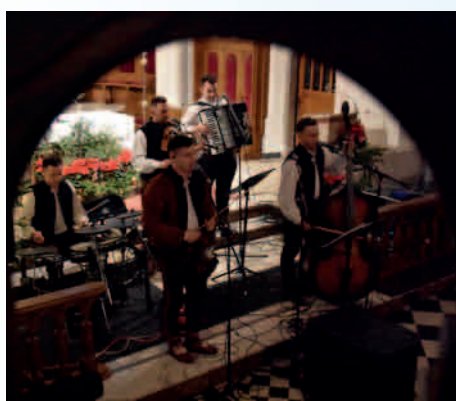
# KOLEĐOWANIE MAŁEMU BACY

fot. K. Jarzębak

## MUZYKA „BŁANKOWIANY” – 7.01.2024



## KAPELA GÓRALSKA „HOWERNA” – 14.01.2024



# KONKURS KOŁĘD I PASTORAŁEK W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 1

arch. Szkoła Podstawowa nr 1 w Piwnicznej-Zdroju





# Głębockańskie źródła



foto. K. Jarzębak

Woda jest niezbędnym składnikiem naszego życia. Jak zauważa Lucyna Rajchel, „pierwotnie człowiek czerpał i pił wodę tylko „u źródła” wędrując w jej poszukiwaniu”<sup>1</sup>, rozwój rozlewnictwa wód miał ścisły związek z jej transportowaniem. Starożytni Rzymianie sprowadzali alpejską wodę w amforach i beczkach, w średniowieczu natomiast wodę mineralną pito w uzdrowiskach (np. we Francji i Włoszech) i wykorzystywano w celach kąpielowych (w Polsce, Niemczech i Czechach). Wodę transportowano początkowo w amforach, później w kamionkowych dzbankach, na których wytłaczano pieczęć z nazwą wody i miejscowości pozyskania. Stopniowo wprowadzano matowe szklane butelki, które z końcem XIX w. wyparły zupełnie naczynia kamionkowe. Na przełomie lat 80. i 90. XX w. pojawiły się natomiast pierwsze butelki PET z polietylenu tereftalowego.

Rozlewnictwo wody w Polsce ma swój początek w Krynicy, gdzie w latach 1806-1808 wybudowano pierwszą rozlewnię wód mineralnych. Co ciekawe, „w dolinie Popradu kolejne rozlewnie krótko działające powstały w Głębokiem koło Piwnicznej i Żegiestowie”<sup>2</sup>. Niedługo później powstały kolejne rozlewnie – w Krościenku i Szczawnicy, z czasem jednak zaborcy zablokowali dalszy rozwój polskiego rozlewnictwa wód.



foto. K. Jarzębak

Historia źródła w Głębokiem (zwanym dawniej Miechurami) zaczyna się prawdopodobnie dużo wcześniej – legenda mówi, że w 1287 r. uciekająca tędy przed Tatarami księżna krakowsko-sandomierska i królowna węgierska Kunegunda (św. Kinga) uderzyła laską w ziemię i w ten sposób wytrysnęły głębockańskie źródła. Za odkrywcę wód mineralnych Głębokiego uznaje się pasterza Michała Cięciwę, o którym Onufry Trembecki zapisał: „w r. 1814 (...) uważał, że owce i kozy cisnęły się do małego dołeczka na skale płasko leżącej znajdującego się, i że tam ze szczeliny tej skały wytryskującą wodę piły; domyślając się z tego, że ta woda musi mieć jakiś szczególniejszy smak, skosztował jęj, a gdy rzeczywiście znalazł ją przyjemnie kwaskowatą, wyłobził w tém miejscu, dla ujęcia tej wody w większej ilości, płytki kociołek. W dwa lata później odkrył 1sze a później 3cie i 4te źródło, tak że już w roku 1838 wszystkie 4 źródła nie tylko istniały, ale nawet przez leczących się w następnym roku zwiedzanemi bywały.”<sup>3</sup> Poetycki obraz tych wydarzeń podaje w swoim wierszu Danuta Kulig:

## Ballada głębockańska – A może było tak?

*Płynie sobie woda,  
szemrze potok w górach....  
Może tędy wędrowała  
Węgierskiego króla córka?*

*Urzeczona pięknem  
Sądeckizny ślicznej  
chciała pieszo przewędrować  
włości okoliczne.*

*Zmęczona podróżą  
przysiadła w półcieniu.  
Odmówiła modlitwę  
w głębokim skupieniu.*

*Rozejrzała się w koło,  
uderzyła w skalę.  
I wnet źródło trysnęło  
w smaku doskonałe.*

*I mijał rok za rokiem  
w wiosce na Miechurach.  
Tam owce często pasał  
Michał Cięciwa – góral.*

*Przechodził raz ów Michał  
bezwiednie Kingi śladem.  
Tęskniło mu się nieco  
za domem, za obiadem.*

*Spragniony też był srodze,  
bo słońce mocno grzało.  
Zszedł więc niżej, do cienia,  
Który drzewo dawało.*

*Oparł głowę o sosnę,  
nastala błoga cisza...  
Nagle zerwał się z ziemi,  
bo szmer jakiś usłyszał!*

<sup>1</sup> L. Rajchel, *Zagłębie rozlewnicze wód mineralnych w Dolinie Popradu*, s. 285.

<sup>2</sup> L. Rajchel, *dz. cyt.*, s. 286.

<sup>3</sup> *Wiadomość o wodach lekarskich w Głębokiem przez Dra. O. Trembeckiego*, s. 251.

*Skrada się biedny pasterz,  
serce strachu nie kryje!  
Patrzy, a tam wśród skałek  
źródlecko wody bije!*

*Kłęka Michał nad źródłem,  
wodę w dłonie nabiera...  
Cóż za smak tej krynicy!  
Nawet głód mniej doskwiera.*

*Odtąd woda w Głębokiem  
z właściwości swych słynie.  
A sława jej jak potok,  
Dalej i dalej płynie.*

Jesienią 1859 r. wspomniany już Onufry Trembecki – lekarz zakładowy uzdrowiska w Szczawnicy przeprowadził analizę naukową głębockańskich źródeł. W artykule *Wiadomość o wodach lekarskich w Głębokiem...* zapisał m. in.: „Każden zdroj ma wykuty w skale dość obszerny kociołek, w samym środku do dwóch stóp głęboki, a średnicy do półczwartej stopy; na brzegach tych kociołków są czworoboczne cembrzyny postawione, niekształtne a nawet dobrze nieociosane; równo z brzegiem każdego kociołka ku południowi są wyżłobione otwory, któremi zbytnia woda odpływa. Trzy pierwsze źródła są spólną szopą pokryte, czwarte źródło zaś ma osobne zabudowanie. (...) Położenie źródeł jest bardzo urocze. Leżą one w dolinie, czy raczej kotlinie, z trzech stron zamkniętej, otoczonej wzniosłymi górami, pokrytymi gęstym lasem bukowym i grabowym, odsłonięte tylko od strony wschodnio-południowej ku Popradowi i osadzie Miechurów. Położenie to bardzo podobne jest do kotliny Szczawnickiej, tylko nie tak wysokie nad powierzchnią morza. Otwarcie kotliny od wschodnio-południowej strony, korzystnie wpływa na tutejsze powietrze, tak jak znowu wysokie góry otaczające kotlinę od północy, chronią ją od burzliwych wiatrów. Droga od osady do źródeł jest wygodna, zdroje leżą na tak nieznacznej wzniosłości, iż ta raczej za płaszczyznę poczytaną być może.”<sup>4</sup> Ze względu na porę roku Trembecki nie mógł przeprowadzić dogłębnej analizy geognostycznej, z badań jakościowych wynikło jednak, że woda ze źródeł w Głębokiem jest szczawą sodową.

Trembecki w swoim artykule opisał także ówczesnych mieszkańców Głębokiego i przybywających tu amatorów wodolecznictwa. Zapisał: „Mieszkańcy tej osady, tak zwani przedmieszczanie, nie różnią się niczym od włościan zwyczajnych; są jednak dużo usłużniejsi i nie okazują tyle chciwości, jak włościanie w innych naszych podkarpackich kąpielach. Mieszkają w 11 domkach, stancje mają schludne, i wynajmują z drzewem na opał, z codzienną kąpielą i usługą na tydzień, za 5 cwancygierów. Gości bywa tu co rok tyle, ile się ich w tych 11 domkach pomieścić może; roku zeszłego dwóch Panów mieszkać musiało na strychu. Przyjeżdżali tu najwięcej słabi na dnę, gościec i choroby skórne długotrwałe; pili tyle wody ile im smakowało, to z żętycą, to samą, kąpali się bądź w ciepłej wodzie z 4go źródła, w mniemaniu że się kąpią w wodzie siarczanéj, bądź też w Popradzie. Jeden z urzędników chwalił mi się, że pijał po 12 szklanek z 1go źródła, i że mu kuracja bardzo dobrze posłużyła. Jednym słowem, żaden lekarz nie kieruje tu kuracją; instynkt tylko lub proste rozumowanie zastępują tu lekarskie przepisy.”<sup>5</sup>

<sup>4</sup> *Wiadomość o wodach lekarskich...*, s. 251-252, 257-258.

<sup>5</sup> *Wiadomość o wodach lekarskich...*, 258-259.

W 1882 r. nakładem Zarządu zdrojowiska „Głębokie” ukazały się *Wnioski ostateczne z rozbioru chemicznego szczawy ze zdroju Kingi w Głębokiem wykonanego przez Dra Bronisława Radziszewskiego*. Autor wspominał w nich o badaniach prowadzonych przez Karola Olszewskiego, który na wniosek Komisji Balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego dokonał kolejnego opisu i pierwszej szczegółowej analizy chemicznej głębockańskich szczaw alkaicznych. Badacz za najwartościowsze uznał źródło „C”, określone później zdrojem „Kingi”. Radziszewski zanotował też, że: „Teraźniejszy właściciel trzech źródeł głębockich, Wny Filip Jendl, zachęcony przez grono znawców, postanowił je uregulować, zabezpieczyć i oddać do publicznego użytku. W tym celu zaprosił znanego balneotechnika i balneologa Dra Bolesława Lutostańskiego, który rozkopał zdroisko aż do litej skały, w celu zabezpieczenia źródeł od dopływu wód słodkich, cisnących się ze wszech stron, a przeważnie z pobliskiego potoku, skałę wycementował, koryto potoku odsunął, zdroisko iltami ubił, ujmując strumienie szczerzej szczawy w cementowe studzienki, na których ustawiono kamienne cembrzyny. Po uregulowaniu odpływu, źródła zostały pokryte trwałym dachem, wspierającym się na murowanych ścianach. W skutek tych umiejętnie obmyślanych i dokładnie wykonanych zarządzeń, zdroje w Głębokiem nabrały bardzo cennych własności, które (...) wyróżniają je z pomiędzy szczaw słusnie cieszących się powszechnem uznaniem”<sup>6</sup>. Również w 1882 r. ukazał się tekst *Najczystsza i najsilniejsza szczawa zdroj „Kinga” w Głębokiem: jej skład, użycie jako leku i orzeźwiającego napoju domowego*, której autor zanotował: „Na zasadzie rozbioru chemicznego stanowczo oświadczyć mogę, iż szczawy ze zdroju Kingi w Głębokiem z korzyścią używać można: 1) jako leku we wszystkich przypadkach chorobowych, gdzie wskazanem jest użycie szczawy alkałowej w ogóle; 2) jako środka dyetetycznego, za codzienny napój nader przyjemny i orzeźwiający, który ułatwia trawienie i poprawia odżywianie ustroju”<sup>7</sup>.



arch. POLONA – domena publiczna

Około 1885 r. do Piwnicznej przyjechał lwowski lekarz kolejowy Juliusz Gąsiorowski herbu Korwin, który rozpoczął kolejne badania nad „kwaśnymi wodami” bijącymi w Głębokiem i pobliskiej Łomnicy. Dostrzegł ich prozdrowotne właściwości, a po powrocie do Lwowa propagował je, zachęcając swoich pacjentów i znajomych do przyjazdu w te strony.

Z czasem niewłaściwie ujęte źródło „Kingi” zaczęło mętnieć, bijącą z niego wodę wykorzystywano więc wyłącznie do kąpeli.

<sup>6</sup> *Wnioski ostateczne z rozbioru chemicznego szczawy ze zdroju Kingi w Głębokiem wykonanego przez Dra Bronisława Radziszewskiego*, s. [4].

<sup>7</sup> *Najczystsza i najsilniejsza szczawa zdroj „Kinga” w Głębokiem: jej skład, użycie jako leku i orzeźwiającego napoju domowego*, s. 6.

Choć łaźienki zdrojowe w tym miejscu nigdy nie powstały, głębockańska źródła odwiedzało w sezonie ponad 100 osób. Podczas I wojny światowej zadaszenie źródeł i pobliskie „budynki zdrojowe” uległy zniszczeniu wskutek pożaru i powodzi. Jak stwierdza Hanna Ostrowicka, „w okresie międzywojennym żadnych prac rekonstrukcyjnych nie podejmowano, a mimo to wody Głębockiego nie idą w całkowite zapomnienie”<sup>8</sup>. W 1925 r. Głębockie pojawiło się w pierwszym roczniku *Zdrowisk i Uzdrowisk Polskich*, a także w przedwojennym wykazie polskich uzdrowisk.



arch. POLONA – domena publiczna

Do ponownego zagospodarowania głębockańskich źródeł doszło dopiero w latach 70. XX w. Powstała w tym miejscu zadaszona pijalnia, która – mimo sporego zainteresowania mieszkańców Sądecczyzny – wskutek braku odpowiedniego nadzoru z czasem uległa zniszczeniu.

W 2006 r. odbudową źródeł w Głębockim zajęło się Stowarzyszenie Młodów-Głębockie. Dzięki konsekwentnym działaniom założycielki Stowarzyszenia Marii Krasowskiej, zaangażowaniu wielu ludzi i wsparciu finansowemu Funduszu Kropli Beskidu, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, ZBNWM „Piwniczanka” i sympatyków Stowarzyszenia zaczął powstawać w tym miejscu „Park Świętej Kingi”. W Parku ulokowano figurę Patronki, która strzeże cennych źródeł, a także grillowisko i terenową edukacyjną ścieżkę przyrodniczą „Osobliwości Parku Świętej Kingi i Popradzkiego Parku Krajobrazowego”. Przy ścieżce umieszczono głązy z ciekawostkami dotyczącymi Świętej oraz okolicznej przyrody, a na pobliskim wzniesieniu stworzono strefę relaksu z leżakami i oczkiem wodnym. W pobliżu zasadzono także Drzewko Papieskie Jana Pawła II, które polscy leśnicy wyhodowali z nasion pobłogosławionych przez Benedykta XVI.



fort. K. Jarzębak

<sup>8</sup> H. Ostrowicka, *Z historii użytkowania wód mineralnych w okolicach Piwnicznej-Zdroju*, s. 462.

Stowarzyszenie Młodów-Głębockie podejmuje wiele inicjatyw mających na celu ochronę głębockańskich źródeł i rozwój otaczającego je Parku. Pod koniec 2023 r. przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego, Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój oraz ZBNWM „Piwniczanka” zrealizowany został projekt „Park Świętej Kingi w Głębockim – kontynuacja zadania: odnowienie muru i wzmocnienie terenu wokół altany przy ujęciach źródeł mineralnych”.



fort. K. Jarzębak

Warto odwiedzić Park św. Kingi, przyjrzeć się poczynionym tu pracom, a przede wszystkim skosztować tutejszej wody. Głębockański źródło jest polecany szczególnie przy chorobie wrzodowej żołądka, przewlekłych stanach zapalnych przewodu pokarmowego i dróg oddechowych, stanach rekonwalescencji i nerwicach.

**K. Jarzębak**

*W cytatach zachowano pisownię oryginalną.*

Źródła:

- Leśnik S., *Początki i rozwój uzdrowiska* [w]: *Piwniczna-Zdrój. Studia i szkice z dziejów miasta 1772-1998*, pod redakcją prof. Józefa Długosza, Piwniczna-Zdrój 1998, s. 239-258.
- *Najczystsza i najsilniejsza szczawa zdroj „Kinga” w Głębockim: jej skład, użycie jako leku i orzeźwiającego napoju domowego*, [Lutostański B.], w drukarni Związkowej w Krakowie, 1882 [online] <https://polona.pl/item-view/4b9e5a21-1a52-4ce7-8cc4-974911e44def?page=4>.
- Ostrowicka H., *Z historii użytkowania wód mineralnych w okolicach Piwnicznej-Zdroju*, „Przegląd geologiczny”, Vol 13, No 11 (1965) [online] <https://geojournals.pgi.gov.pl/pg/article/view/22456/15802>.
- Rajchel L., *Zagłębie rozlewnicze wód mineralnych w Dolinie Popradu*, „Geologia”, 2009, tom 35, zeszyt 2/1, s. 279-288 [online] [https://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-article-AGHM-0005-0104/c/Rajchel\\_zaglebie.pdf](https://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-article-AGHM-0005-0104/c/Rajchel_zaglebie.pdf).
- *Wiadomość o wodach lekarskich w Głębockim przez Dra. O. Trembeckiego*, „Rocznik Ces. Król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, poczet trzeci, tom IV, w Krakowie w Drukarni C. K. Uniwersytetu Jagiellońskiego 1860, s. 250-260 [online] <https://bcu.lib.uni.lodz.pl/dlibra/publication/34046/edition/28287/content>.
- *Wnioski ostateczne z rozbioru chemicznego szczawy ze zdroju Kingi w Głębockim wykonanego przez Dra Bronisława Radziszewskiego*, nakład Zarządu zdrojowiska „Głębockie”, Kraków 1882 [online] <https://polona.pl/item-view/14d37b85-07d3-415f-95ec-80ad88dd7568?page=2>.

# Od kosmosu i światła do zdrowia i oszczędności



arch. A. Kotarba

Z panem dr. hab. Andrzejem Kotarbą – pochodzącym z Piwnicznej-Zdroju naukowcem z Zakładu Obserwacji Ziemi Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk (CBK PAN) rozmawiam o prognozowaniu pogody, obserwacji nieba i problemach związanych z zanieczyszczeniem światłem. Jak to zanieczyszczenie wpływa na nasze życie i jak możemy mu przeciwdziałać? Przeczytajcie Państwo sami.

## Skąd wzięło się Pana zainteresowanie klimatologią, astronomią i kosmosem?

Trudno powiedzieć, bo jest to coś, co towarzyszy mi od dziecka. Odkąd pamiętam, zawsze interesowało mnie środowisko naturalne. Ale w szerszym kontekście: nie tylko środowisko naszej planety, ale i pozostałych. Lubiłem zbierać kamienie i czytać w nich historię miejsc, z których pochodzą, ale też patrzeć na niebo – tak za dnia, jak i nocą. Poza gwiazdami i planetami widziałem na nim też sztuczne satelity. One również mnie fascynowały – cała ta technika związana z lotami kosmicznymi. Do jakiegoś stopnia zagadnienia te mieściły się w obrębie geografii, dlatego podjąłem studia wyższe właśnie na tym kierunku na Uniwersytecie Jagiellońskim. I w ten sposób zostałem zawodowym klimatologiem.

## Jak to się stało, że został Pan naukowcem w Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk?

Po prostu: wysłałem swoje CV i zostałem przyjęty (śmiech). O Centrum Badań Kosmicznych PAN wiedziałem, od kiedy byłem nastolatkiem i zacząłem się interesować tematyką badań kosmicznych. Gdy kończyłem doktorat i rozglądałem się za możliwościami dalszego zatrudnienia, okazało się, że CBK PAN zaczyna rozwijać nowy kierunek swojej działalności, mianowicie: satelitarne obserwacje Ziemi. To było coś, co mnie szalenie interesowało, a studia doktoranckie dały mi solidne kompetencje merytoryczne i techniczne w tym obszarze. Wysłałem podanie, rozmowa kwalifikacyjna i... już: przeprowadzka z Krakowa do Warszawy.

## A na czym polega Pana praca?

W ogromnym skrócie: wykorzystuję dane z satelitów do badania środowiska naszej planety. Jako klimatolog koncentruję się głównie na atmosferze, w tym szczególnie: chmurach i zachmurzeniu. Pracuję więc przede wszystkim z satelitami meteorologicznymi. Dostarczają one także informacji o ilości światła, jakie z Ziemi wysyłamy w kosmos. Stąd drugi obszar moich zainteresowań, jakim jest zanieczyszczenie światłem.

## Mówi się, że górale umieją przewidywać pogodę... Czy myśli Pan, że Pańskie pochodzenie w jakiś sposób zaważyło na tym, że chciał Pan zostać klimatologiem?

Jako lokalny patriota odpowiem, że oczywiście tak! Ale jako naukowiec muszę odwołać się do logiki (śmiech). Dorastałem w górach, otoczony nimi. Obserwując je i wędrując po nich, zadawałem sobie pytania: skąd się wzięły, dlaczego wyglądają tak a nie inaczej, jak działają, itp. Znam ludzi, którzy niemal całe życie spędzają w górach i nigdy nad tym się nie zastanawiali. Znam

też i innych, którzy wychowali się w wielkich miastach, a dzieląc ze mną pasję do naukowego poznawania przyrody. Czy więc „górskie” pochodzenie zdeterminowało ścieżkę mojego zawodowego życia? Nie znam odpowiedzi. Na pewno znajomość gór z pierwszej ręki ułatwiła mi zrozumienie wielu zagadnień naukowych.

## Dawniej ludzie próbowali sami przewidzieć pogodę, powstało wiele przysłów dotyczących przewidywania pogody, notowano pogodę od wspomnienia św. Łucji do Świąt Bożego Narodzenia... Dlaczego teraz takie prognozy coraz mniej się sprawdzają, a może nigdy się nie sprawdzały?

Porzekadła ludowe mają podstawę w obserwacji zjawisk pogodowych i wynikają z dostrzeżenia pewnej powtarzalności. Ale... ludzki mózg działa trochę życzeniowo i lubi chodzić na skróty. Jeśli przyjmujemy jakąś zasadę i raz na jakiś czas się sprawdzi, lubimy przyjmować ją za dość pewną, wiarygodną. Nieświadomie negujemy jednak wiele sytuacji, gdy zasada zawiodła. By poznać prawdę, musimy odwołać się do rzetelnej statystyki. Kojarzę tu jedno badanie, w którym analizie poddano niemal 30 polskich porzekadeł związanych z temperaturą powietrza. Dwie trzecie z nich miało sprawdzalność mniejszą niż 40%, a zaledwie trzy przekroczyły próg 50% sprawdzalności. 50% to rzut monetą: albo będzie deszcz, albo deszczu nie będzie. Takie „prognozowanie” nie wymaga żadnej wiedzy. I właśnie dlatego się nie sprawdza. Co więcej, część porzekadeł jest na tyle nieprecyzyjna w swej treści, że w ogóle nie da się ich sensownie weryfikować. Dla porównania, współczesne profesjonalne prognozy pogody, zasilane obserwacjami satelitarnymi, mają sprawdzalność na poziomie 90-95% dla prognozy temperatury powietrza na nadchodzące 1-5 dni. To fantastyczne osiągnięcie!

## W takim razie: jak bardzo wiarygodna jest dalsza prognoza np. na 45 dni?

Mało wiarygodna. Jej sprawdzalność będzie bliższa 50% niż wspomnianych przed chwilą 90%. To dlatego, że modele prognozujące pogodę są bardzo wrażliwe na wartości, jakie się do nich wprowadza na samym początku obliczeń. Wartości te zawsze obciążone są jakąś dozą niepewności, nieuniknionym błędem pomiarowym. W efekcie: jeśli prognoza ma sprawdzalność 95%, to te 5% niedokładności w kolejnym kroku obliczeń urasta do kilkunastu procent, a w perspektywie 30-45 dni – do kilkudziesięciu procent. Mówienie w lecie o tym, jaka będzie zima, to wciąż trochę bardziej wróżenie niż naukowe prognozowanie. Co nie znaczy, że fizycy atmosfery nie pracują nad metodami wiarygodnego prognozowania także i na tak długi okres. To jeden ze Świętych Graalów meteorologii.

## A jak wygląda proces prognozowania pogody?

Od kilku dekad prognozę pogody wykonują superkomputery. Uruchamia się na nich specjalne programy, które zawierają szereg skomplikowanych równań opisujących zachowanie atmosfery. Na początku równania zasila się danymi z obserwacji – naziemnych, lotniczych i w dużej mierze satelitarnych. Następnie wartości te ulegają zmianie wedle praw fizyki zapisanych we wspomnianych wzorach. Rezultatem obliczeń jest ocena wartości jakiejś zmiennej (np. temperatury, ciśnienia, wilgotności) w zadanym momencie czasu w przyszłości: za godzinę, dobę, kilka dni. Te wyniki, w postaci map i wykresów, widzimy w telewizyjnych i internetowych prognozach pogody.

## Dotąd rozmawialiśmy o obserwacji nieba w kontekście pogody. A wracając do naszego regionu i kwestii kosmosu: czy

## **Piwniczna-Zdrój jest dobrym miejscem do jego obserwacji – nie naukowo, a bardziej hobbystycznie?**

Jeśli chodzi o podziwianie gwiazd, mgławic, Drogi Mlecznej, Księżycy czy komet, to Piwniczna nie jest miejscem idealnym, ale nie jest też najgorszym z możliwych. Warunki idealne zastalibyśmy wtedy, gdyby nocne niebo nad naszą gminą było wolne od zanieczyszczenia światłem. Takich miejsc w Polsce w ogóle już nie ma. Wszędzie niebo jest jaśniejsze. Jak bardzo? Niech przemówią liczby. Nad Bieszczadami, gdzie nocny nieboskłon jest najbliższy naturalnemu, niebo jest jaśniejsze o 6% w porównaniu z niebem wolnym od zanieczyszczenia światłem. Nad Piwniczną jest to już około 200-300%. Nad pobliskim Nowym Sączem – ok. 900%, a nad Krakowem – 1800%. Rekordzistką w Polsce jest Warszawa z niebem ponad 6000% jaśniejszym niż niebo naturalne. W tym zestawieniu Piwniczna nie wypada najgorzej. Niemniej mieszkaniec lub mieszkanka Warszawy, szukając dobrego miejsca na obserwacje nocnego nieba, wybierze raczej Bieszczady niż Beskid Sądecki. Jako astroturysta właśnie tam zostawi swoje pieniądze.

## **A czy na świecie są jeszcze miejsca, gdzie niebo jest zupełnie czarne?**

Tak, to miejsca 200-300 kilometrów oddalone od osiedli ludzkich. W Europie jest jednak o nie bardzo trudno, bo bardzo gęsto zaludniliśmy nasz kontynent. Miasta nieustannie rozrastają się. Widać to na przykładzie Krakowa czy Warszawy i tamtejszych obserwatoriów astronomicznych. Zawsze były lokalizowane poza miastem, ale z czasem miasta je wchłaniały. W Krakowie pierwsze obserwatorium założono przy Ogrodzie Botanicznym, jednak z czasem musiało się wyprowadzić do podmiejskiego Fortu Skąta. Dzisiaj obydwie lokalizacje to już teren miejski, intensywnie oświetlony. Kluczowe obserwatoria, w których pracują polscy astronomowie, znajdują się na odludnych terenach Ameryki Południowej i Afryki; lub na orbicie Ziemi, bo Polska posiada dwa kosmiczne teleskopy, zbudowane w Centrum Badań Kosmicznych PAN.

## **Jak nadmiar światła, o którym Pan wspomina, wpływa na człowieka?**

Dostęp do światła nocą wpływa pozytywnie na czas aktywności człowieka. Dzięki sztucznemu oświetleniu możemy być aktywni po zmroku. To oczywiście korzyść. Ale nie ma nic za darmo. Za „dzień w nocy” płacimy naszym zdrowiem. Jako ludzie jesteśmy zwierzętami ewolucyjnie przystosowanymi do dziennego trybu życia. Noc to naturalna pora odpoczynku, regeneracji. Ciemność – czyli brak światła – od dziesiątek tysięcy lat był dla nas sygnałem, że nadszedł czas spoczynku. Tu kluczową rolę odgrywa melatonina, nazywana hormonem snu. Gdy trafia do krwi, informuje nasze ciało, że pora udać się na spoczynek. Ale może być produkowana tylko wtedy, gdy jest... ciemno. Obecność światła blokuje produkcję melatoniny i organizm pozostaje w stanie czuwania. Zaburzeniu ulega wewnętrzny zegar biologiczny, rytmy okołodobowe ulegają rozsynchrozowaniu. W efekcie mamy problemy z zasypianiem, jakością snu, regeneracją fizyczną i psychiczną. Po kiepsko przespanej nocy koncentracja w ciągu dnia jest mniejsza, a większe ryzyko np. otyłości. Jak wielki to problem niech świadczy chociażby ilość preparatów z melatoniną dostępna w aptekach i drogeriach. Nadmiar światła w nocy wywołuje lub nasila tzw. choroby cywilizacyjne.

Problem zanieczyszczenia światłem dotyczy nie tylko ludzi, ale wszystkich zwierząt: od owadów po ssaki. Obecność sztucznego światła nocy zakłóca cykl polowań, fazy rozmnażania się, zaburza migracje. Dla mieszkańców parku krajobrazowego, gminy szczycącej się walorami przyrodniczymi to też powinna być ważna kwestia.

## **Zastanawiam się, jak oświetlić drogę tym, którzy jadą ulicą czy idą chodnikiem i jednocześnie wyciemnić przestrzeń tym, którzy śpią...**

Wbrew pozorom jest to względnie proste. Generalnie przez zanieczyszczenie światłem rozumiemy sytuację, kiedy nocą w środowisku pojawia się nadmiar światła. Nadmiar wynika ze świecenia światłem o niewłaściwej barwie, w niewłaściwym miejscu, z niewłaściwą intensywnością i w niewłaściwym kierunku. Dobre oświetlenie to takie, które tych wad nie ma. Z jednej strony jest to więc kwestia techniczna i sprowadza się do tej części lampy, z której emitowane jest światło – czyli oprawy. Oprawy starego typu miały charakterystyczny wypukły klosz. Działał jak rozpraszacz światła, wysyłał je we wszystkie strony, także w niebo! Podobnie oprawy w postaci białych kul, jak te, które znajdziemy w piwniczańskich Łazienkach.



**Oprawa lampy z wypukłym kloszem (ul. Kościuszki). Światło emitowane przez taką lampę jest rozpraszane na boki. Lampa jest dostrzegalna nawet z odległości kilku kilometrów – a więc świeci daleko poza obszarem, który powinna oświetlać. Takie oprawy generują zanieczyszczenie światłem i nie powinny być stosowane. Tu sytuację znacznie poprawiłoby zastąpienia klosza płaską szybą. (AK)**



**Oprawa w kształcie kuli (Łazienki, ul. Kościuszki). Najgorszy z możliwych typów oprawy. Światło emitowane jest we wszystkie strony, w tym w niebo. Na zamierzoną powierzchnię oświetlenia pada zaledwie kilkanaście procent światła generowanego przez lampę. (AK)**

Tymczasem wzorowa oprawa jest od spodu płaska. Nie wysyła światła w górę, jedynie w dół. Spotykamy się z takimi oprawami w oświetleniu LED. Ale by „płaska” oprawa spełniła swoją rolę, musi być zainstalowana równolegle do horyzontu. Tymczasem częstym błędem jest instalowanie płaskich opraw pod kątem, wychylonych tak, że świecą na bok. Widać to w wielu miejscach Piwnicznej. Lampy przy prowadzącej na Hanuszów ul. Krynickiej oświetlają samą drogę, ale także... Poprad. Po co? Nikt na tym nie korzysta, traci środowisko, bo zaburzony zostaje ekosystem rzeki. Czyżby nie był dla nas cenny?



Widok w kierunku południowym na Poprad z mostu pieszego koło stacji PKP Piwniczna-Zdrój. Stoki Kicarza, rzeka i jej brzegi oświetlone są światłem, które powinno oświetlać jedynie ul. Kościuszki oraz urządzenia w skateparku. Przykład światła, które jest przyczyną zanieczyszczenia światłem. (AK)

Kolejna sprawa to barwa oświetlenia. Im bliższa światła białego, tym gorzej, gdyż takie światło silniej zaburza produkcję melatoniny. Jako wzorcowe zalecane jest światło o barwie bursztynowej. I nie powinno być zbyt intensywne. W przeciwnym razie wzrasta np. kontrast między terenem oświetlonym i zaciemnionym, a to już może być zagrożeniem np. dla bezpieczeństwa (ewentualny napastnik o wiele łatwiej ukryje się w takim cieniu!). Ostatnia rzecz to czas i miejsce używania oświetlenia. Po pierwsze, nie każda instalacja oświetleniowa jest niezbędna. Czasem działamy według zasady: im więcej tym lepiej. Nie tędy droga. Im lepiej – tym lepiej. Po drugie, po co świecić, gdy nikt z oświetlenia nie korzysta? Nie szkoda nam pieniędzy? Niektóre gminy wyłączają część oświetlenia między północą a wczesnym porankiem, inne redukują intensywność oświetlenia, a jeszcze inne instalują czujniki ruchu, które zapalają lampę wtedy, gdy faktycznie ma ona komu służyć.

#### **A co możemy zrobić, jeżeli przeszkadza nam światło lampy ulicznej? Przecież to nie my ją zainstalowaliśmy...**

Tu problem jest większy, bo nie ma w Polsce przepisów, które regulowałyby kwestie nadmiaru oświetlenia. W przypadku hałasu takie przepisy są i dobrze je znamy. Wiemy o ciszy nocnej i co zrobić, gdy ktoś jej nie przestrzega. Wiemy, jak pracować w głośnym środowisku. Istnieją normy hałasu, mapy hałasu, instaluje się ekrany akustyczne tam, gdzie drogi są zbyt głośne itp. Wszystko dlatego, że uznaliśmy (poprzez naszych reprezentantów w rządzie), że hałas może szkodzić. W przypadku światła tak się nie stało. Każdy może świecić gdzie chce i ile chce, a my, jako obywatele, nie mamy narzędzi prawnych, by się przed tym „świecącym hałasem” bronić. Istnieją natomiast normy techniczne i budowlane, wytyczne i wskazówki, jak przyjazne oświetlenie projektować, instalować i eksploatować. Sęk w tym, że stosowanie się do nich jest dobrowolne. Gmina może – ale nie musi – uwzględnić tych norm, gdy planuje wymianę oświetlenia z sodowego na LED. A skoro nie musi... no właśnie, to tego nie robi. Co więc możemy jako obywatele? Możemy być świadomi problemu i wpływać na nasze władze samorządowe. Wystarczy, by w przetargu na nowe oświetlenie uwzględniły wspomniane normy jako obowiązkowe dla wykonawcy inwestycji. Tylko i aż tyle. Za przykład można stawiać Sopotnię Wielką w śląskiej gminie Jeleśnia. Lokalni działacze w porozumieniu z władzami lokalnymi wymienili oświetlenie na przyjazne dla środowiska. Nikt nie stracił, a do miejscowości przyjeżdżają turyści podziwiać piękne nocne niebo.

#### **Czyli kwestia świadomości: mamy lampę – jest dobrze, bo jasno, ale zapominamy o tym, że ona może też szkodzić...**

Myślę, że słowo klucz to umiar. Nie chodzi o to, by było ciemno, by spowiły nas egipskie ciemności. Nie w tym rzecz, by wyłączyć wszelkie oświetlenie, zaciemnić miasta i drogi. Dobrze pokazuje to przykład szklanki, do której nalewamy wody, by się napić. Ile wody wlejemy, skoro typowa szklanka ma objętość 250 ml? Oczywiście, że dwa litry. Prawda? Naturalnie, że nie. Po wlaniu 250 ml szklanka będzie pełna, a wszystko, co nalejemy później, rozleje się na stole. Zmarnuje się. Powstrzymamy więc rękę, gdy szklanka będzie pełna. W przypadku światła tak nie postępujemy. Świecimy bez zastanowienia, „rozlewając” światło wokół siebie. Generujemy go zbyt dużo do naszych potrzeb. A za tym idą pieniądze. Światło, które niczemu nie służy, musiało zostać wyprodukowane. Zużyto na ten cel energię elektryczną, a ona kosztuje. Czy naprawdę mamy aż tak dużo pieniędzy w budżetach, by marnować je na oświetlenie lasów, rzek, a nawet powietrza? Nie mówiąc o kosztach ukrytych – pogorszeniu się zdrowia mieszkańców, degradacji środowiska. Czy kosztach utraconych... Jaką gminę wybierze turysta pragnący podziwiać nocą piękne niebo? Taką, gdzie niebo jest 200% jaśniejsze niż naturalne, czy taką, gdzie jest ono zaledwie 6% jaśniejsze? Z perspektywy mieszkańca Warszawy wiem, że tę drugą – turysta i jego pieniądze trafią w Bieszczady, a nie Beskid Sądecki.

#### **Rozmawiamy cały czas o nadmiarze... gdzie więc ląduje nadmiar światła?**

Nadmiar światła trafia na to, co nas otacza. A więc w pierwszej kolejności są to trawniki i tereny zielone przy źle zaprojektowanych lub wykonanych źródłach światła. Jeśli oświetlenie jest zainstalowane blisko budynków, to nadmiarowe światło pada na fasady tych budynków, a przez okna do wnętrza mieszkań. Oświetlamy także góry. Jeśli jestem w nocy na Kicarzu i widzę światła z Rynku, to znaczy, że oprawy tych lamp kierują to światło także na Kicarz! Po co? Skrajnym przykładem marnowania światła jest kierowanie go w niebo, oświetlanie powietrza, chmur. W Piwnicznej-Zdroju, jak i w każdej gminie w Polsce, możemy znaleźć liczne przykłady oświetlenia, które funkcjonuje właśnie w taki sposób. Na przykład most drogowy na Popradzie, na ul. Krynickiej. Ma jeden system oświetlenia, które skierowano na jezdnię, by służyło samochodom i pieszym. Ale ma i drugi – zainstalowany pod mostem! Jest bardziej intensywny i świeci w dół: na Poprad i zarośla na jego brzegach. Czy flora i fauna rzeki faktycznie potrzebują takiego światła?



Most drogowy nad Popradem, ul. Krynicka. Jedynie cztery z widocznych lamp na moście służą oświetleniu jezdni i chodnika. Pozostałe oświetlenie to w większości zbyteczne lampy zainstalowane pod mostem, oświetlające rzekę. (AK)



foto: A. Kotarba

Most drogowy nad Popradem, ul. Krynicka. Oświetlenie pod mostem, którego oświetla rzekę oraz filary. To oświetlenie nie służy użytkownikom mostu. Co więcej, jest dla nich niewidoczne, gdy korzystają z mostu. (AK)

Szkodliwość fajerwerków jest znana. Ich wystrzeliwanie w miejscach publicznych poza okresem sylwestrowym jest w Polsce zakazane. Niektórzy chcieliby nawet całkowitego zakazu sprzedaży tego typu produktów w naszym kraju. Fajerwerki to hałas oraz zanieczyszczenia pyłowe i chemiczne, które dostają się do atmosfery w czasie eksplozji. W sylwestrową noc większe miasta na jakiś czas spowija toksyczna mgła. Jeśli chodzi o oświetlanie domów w czasie świątecznym, to naturalnie staje się ono również źródłem zanieczyszczenia światłem. Niemniej jest to sytuacja, która trwa stosunkowo krótko. Prawdziwym problemem jest oświetlenie, które świeci nieprawidłowo przez cały rok, znacznie intensywniej niż okresowe zewnętrzne iluminacje świąteczne.

**Zastanawiam się, czy instytucje samorządowe nie powinny zatrudniać specjalistów od oświetlenia albo się przynajmniej z nimi konsultować...**

Wydaje mi się, że to przede wszystkim kwestia świadomości problemu. Bo samorzady zatrudniają specjalistów z zakresu infrastruktury publicznej, architektów krajobrazu, ochrony środowiska, itp. Oni wszyscy mają możliwość włączania zagadnień zrównoważonego oświetlenia w przygotowywane przez siebie dokumenty prawne i polityki rozwoju gmin. Muszą jednak wiedzieć, że taki problem istnieje i – to najważniejsze – muszą chcieć to zrobić. Przynajmniej do czasu, aż uchwalone zostaną stosowne regulacje, które nakazą ochronę mieszkańców przed nadmiarem światła. A są one tylko kwestią czasu.

**Czyli wszystko zaczyna się od świadomości...**

Tak, od świadomości. Ale i wartości, jakie wyznajemy. Jeśli są wśród nich zdrowie mieszkańców i jakość środowiska naturalnego (co się ze sobą wiąże), to wdrażanie polityki zrównoważonego rozwoju staje się oczywistością. I nie trzeba na nic czekać, bo możliwości działania dzisiaj jest sporo, a na efekty nie trzeba długo czekać.

**Wracając jeszcze do tematów świątecznych: czym, Pana zdaniem, była gwiazda betlejemska?**

Teorii jest wiele. Pośród naukowych za prawdopodobne uważa się, że mogła to być supernowa (czyli eksplodująca gwiazda) lub kometa. Dzisiaj trudno to jednoznacznie ustalić, bo biblijne wydarzenia miały miejsce dość dawno temu. Z drugiej strony

Inny przykład – krzyż na Buczniku. Jego oświetlenie nie pełni funkcji użytkowej. Jest swego rodzaju wizualnym gadżetem. Tymczasem oświetla pobliskie łąki i lasy, zaburzając funkcjonowanie żyjących w nich zwierząt. W mojej ocenie takie zanieczyszczanie środowiska to dość osobliwy sposób okazania Stwórcy wdzięczności za Jego dzieło.

**A jak się ma idea ograniczenia światła do okresu świąteczno-noworocznego, kiedy oświetlamy nasze domy, puszczamy fajerwerki?**

relacje na ich temat cechuje spora duża dawka poetyki i niedomówień: tekstów literatury antycznej (jak Biblia) nie sposób interpretować w kategoriach relacji z obserwacji astronomicznych. Co więcej, sama data narodzin Jezusa nie jest dobrze znana. Nieznany jest rok, ani miesiąc. Umieszczenie daty Bożego Narodzenia w grudniu to spuścizna po naszych pogańskich przodkach, świętujących wtedy przesilenie zimowe i narodziny nowego roku. Analizy naukowe wskazują jednak, że około 4 i 5 roku p.n.e. nad Palestyną były widziane i kometa i supernowa, co czyni je sensownymi kandydatami. Ale „gwiazdą betlejemską” mogły być też planety położone blisko siebie na nieboskłonie (tzw. koniunkcje planet).

**Co w takim razie możemy zrobić, by móc jeszcze kiedyś wpatrywać się w rozgwieżdżone niebo i być może wypatrzyć taką niezwykle gwiazdę?**

Powinniśmy w naszych działaniach dążyć do redukcji zanieczyszczenia światłem. Powinniśmy zacząć od siebie. Zobaczmy, jak świecimy wokół naszych domów. Czy nasze oświetlenie jest poprawne? Jeśli nie mamy pewności, zapraszam na stronę: [www.lptt.org.pl](http://www.lptt.org.pl), gdzie można znaleźć poradnik poprawnego oświetlenia. W kwestii oświetlenia publicznego, możemy brać udział w działaniach naszych samorządów, dopytując się lub domagając się przyjaznego oświetlenia. Zadawanie pytań samo w sobie już budzi świadomość problemu u urzędników. W dalszej kolejności możemy wpływać na to, kto nas reprezentuje w samorządzie lokalnym i parlamencie. Są kandydaci i kandydatki, stronnictwa, partie, dla których ochrona środowiska jest czymś istotnym i deklarują, że chcieliby się tym zagadnieniom oddać. Możemy na nich głosować i domagać się realizacji zapowiedzi. Wiem, że w Polsce, gdzie społeczeństwo obywatelskie jest mało aktywne, brzmi to dość egzotycznie, jednak... jak mówi porzekadło: „nic nie zmieniam, a nic się nie zmienia”.

**A jeśli uda się nam powrócić do tego, że niebo będzie znów czarne i będziemy mogli je podziwiać, to czy w najbliższym czasie będziemy mogli być świadkami jakichś niezwykle zjawisk?**

Do naturalnego ciemnego nieba nigdy już nie wrócimy. Światło zostanie z nami na zawsze, także zanieczyszczenie światłem. Gra toczy się o to, by zanieczyszczenie to zminimalizować. Na co patrzeć na niebie w tym roku? Jak wspominałem, nie jestem astronomem, więc po konkrety muszę odesłać do moich kolegów i koleżanek astronomów i astronomek. Lub internetu – najciekawsze zjawiska na niebie zawsze są szeroko opisywane i to z wielomiesięcznym wyprzedzeniem (o ile dają się prognozować). Ale kosmos to nie tylko astronomia. Kosmos to także techniki kosmiczne, z których korzystamy tu na Ziemi. Nawigacja satelitarna, łączność satelitarna, obserwacje Ziemi. Ktoś policzył, że w ciągu dnia stykamy się z kosmosem w naszym codziennym życiu około 70 razy! Co więcej, mało kto zdaje sobie z tego sprawę, ale przestrzeń kosmiczna zaczyna się około 100 km nad naszymi głowami. Z Piwnicznej-Zdroju w kosmos jest więc kilka razy bliżej niż do Warszawy.

**Kosmos to temat rzeka...**

Tak, jest bardzo ciekawy – inaczej nie poświęcałbym mu swojego życia... (śmiech)

**Mimo to czas kończyć naszą rozmowę... Bardzo za nią dziękuję.**

Proszę bardzo i również dziękuję za zainteresowanie tematem.

Rozmawiała: **Katarzyna Jarzębak**  
Rozmowa autoryzowana

# Powstanie styczniowe 1863 roku w Nowosądeckiem i Limanowskim

Za tydzień mija znowu – niestety jak corok, nadzwyczaj skromnie i niepozornie obchodzona 70 ta rocznica ostatniego zbrojnego polskiego czynu przed wielką wojną, a to powstania styczniowego, 1863 roku. Na murach miasta ukazały się tradycyjnie klepsydry „Sokoła”, czcigodny Ksiądz prałat odprawił Mszę św. za pokój dusz bohaterów wobec... przedstawicieli władz cywilnych i licznych delegatów i na tem koniec. Mało kto wspomni o tej wielkiej, pamiętnej rocznicy – chyba tych ostatnich, 300. Mohikanów, pozostałych jeszcze przy życiu powstańców – bo społeczeństwo ma niestety inne kłopoty!

Ciekawem to jest w historii, że czasy dawniejsze, starsze są nam stanowczo lepiej znane, jak czasy historycznie nowsze. Dzieje przedrozbiorowe np. N. Sącza są opisane dokładnie przez historyków, czasy nowsze zaboru austriackiego bardzo słabo i niedokładnie! Nie zajmował się nimi prawie nikt, źródła utonęły w Wiedniu, a o rewindykacji dokumentów stamtąd Polska dotąd nie pomyślała! Nic więc dziwnego, że dzieje powstań naszych na terenie Podhala, poza „rabacją” chłopską, gdzie zabłyśła cudna gwiazda Chochołowa – nie są opracowane! Niema źródła! Niema poprostu nic poza świetną, niewyzyskaną biblioteką im. Szujskiego prowadzoną wprost idealnie przez prof. Żytyńskiego. Próbował tam szukać profesor Artymiak, ale nie znalazł czasu! Przeto i mój artykuł skromny, nie za wyciąg konsekwentnej, ścisłej pracy – ale raczej za kompilację szeregu wspomnień, dotąd żyjących ludzi, zgromadzenie oderwanych, zasłyszanych i przeczytanych faktów chciej Szanowny Czytelniku uważać! A zdaje się, że mało kto wie o tem, jak rok 1863 oddziaływał na Nowosądeckie i Limanowskie.

Jak wiadomo b. Galicja wzięła żywy udział w powstaniu i jego poparciu! Manifestacje młodzieży akademickiej i gimnazjalnej odbywały się ustawicznie. Emisarjusze objeżdżali kraj! I w maju 1863 r. zjawił się w N. Sączu emisariusz, Bóg łaskawy wie jakiego nazwiska; nazywał się „Strzałą”. Może go kto jeszcze pamięta z ostatnich staruszków. On to zaczął werbować uczniów gimnazjum (znajdowało się wtedy w klasztorze OO. Jezuitów) i zebrał partję 30 młodzieży. Wyszli piechotą na Marcinkowice i tam na górze Chełm przykryła ich żandarmerja austriacka. Któryś z „mamisynków” uczniów wygadał się w domu, a rodzice donieśli! Uczniów wypuszczono, co się stało ze „Strzałą” nie wiem!

Gromadzone broń u nas, kto wie, czy nie w myśl instrukcji Strzały. Dotąd istnieje dom p. Uhla, przy ul. Jagiellońskiej, gdzie nocami dostawiano dubeltówki, samopały i kosy; dostawiano je potem nad granicę. Zajmowała się tem śp. Marszałkowa, protestantka a dobra Polka, zmarła przed kilku laty, od której mam te wiadomości. Mógłby o tych transportach niejedno opowiedzieć p. Machowicz, dziś 90 letni, rzeźki staruszek z Wólek, który tak pięknie i chętnie wspomina te czasy! Powstańców naszych ostatnich Bóg już bowiem do siebie powołał.

Nie miejsce tu wspominać o naszych bohaterach, o Gutowskim, Czachowskim, Szopińskim, Kozie – ciekawą jest jednak wiadomość „Czasu” z 27 listopada 1863; oto jako kapitan powstańczy zjawia się w Kieleckim śp. Wyborski „leutenant” 20 p. p. austriackie piechoty zbiegły z N. Sącza. Dzieje jego dalsze nieznanne. Działają w powstaniu również Ortyński i poczmistrz Smulski z Piwnicznej, późniejszy więźniowie Kufsteinu.

W Limanowskim głównym organizatorem powstania był ks. Jan Borowski, od r. 1878 proboszcz w Limanowej. W r. 1863 był on, jako człowiek świecki żonaty z siostrą żony Józefa Marsa i był właścicielem Sowlin, Czachurszczyzny i Majerza. Wskutek znalezienia w ogrodzie domu jego tajnych dokumentów powstańczych i doniesienia go przez niejakiego Musiała do władz austriackich – popadł w ciężkie kłopoty, żona go odumarała – wstąpił więc do zakonu, uzyskując następnie święcenia i probostwo w Limanowej. Zmarł 1893 – jako poprzednik ks. Łazarskiego.

Te kilka zebranych wspomnień podaję dziś do wiadomości. Co po nich zostało u nas!? Kilka grobów, wiele wspomnień rodzinnych i piękna myśl Koła nowosądeckiego Zw. Inwalidów zbudowania pomnika na grobach bohaterów! Byle tylko już zacząć, nie szukać drogich projektów, ale zbudować coś skromnego, a ładnego! Te parę tysięcy wystarczy, a społeczeństwu ocierającemu łyżę bezrobotnych i dającym ofiarę na te cele żywe wystarczy zwyczajny obelisk! Prawda, została jeszcze jedna z kamienic w N. Sączu, zakupiona za pieniądze powstańcze w chwili, gdy zgasało! Skarbnik nie mógł już komu oddać kwot, kupił więc dom! Nie piszę tego złośliwie, ale dla scharakteryzowania czasów, choć może w wolnej Polsce winno znaleźć w tym domu miejsce jakie muzeum! Kto wie jednak, czy o tem wiedzą nawet dzisiejsi wnukowie!

**Stanisław Klemensiewicz**

*Zachowano pisownię oryginalną; przedruk: „Głos Podhala”,  
22 stycznia 1933, s. 2.*

Zapraszamy na zajęcia

## AIKIDO



**W PONIEDZIAŁKI O GODZINIE 17:00 W MGOK  
w Piwnicznej-Zdroju**

Chcesz nauczyć się samoobrony,  
poznać część azjatyckiej kultury lub  
po prostu wyrwać się z domu

– zapraszamy.

**PIERWSZY  
TRENING  
GRATIS!!!**



**HARMONOGRAM WYWOZU  
odpadów zmieszanych i segregowanych z terenu Miasta i Gminy  
Piwniczna-Zdrój na 2024 rok.**

Rejon 1												
ul.: Targowa, Kolejowa, Marciszewskiego, K. Wielkiego, Źródłana, Daszyńskiego, 3 Maja, Sobieskiego, Rzeszutka, Rynek, Ogródowa, Chrobręgo, Halna, Partyzantów, Krakowska, Borownicze, Witkowskie												
Zbiórka odpadów zmieszanych	2	5	4	5*	6	3	1	5	2	7	4	2
Zbiórka odpadów segregowanych	24	28	27	24	29	26	24	28	25	23	27	30
Zbiórka odpadów zmieszanych		15	20	17	15	19	16	21				
Rejon 2												
Osiedla : Bziniaki, Pola												
Zbiórka odpadów zmieszanych	10	14	13	10*	15	12	10	14	11	9	13	11
Zbiórka odpadów segregowanych	10	14	13	10	15	12	10	14	11	9	13	11
Zbiórka odpadów zmieszanych		15	20	17	15	19	16	21				
Rejon 3												
Młotów, Głębokie												
Zbiórka odpadów zmieszanych	2	6	5	2*	7	4	2	6	3	1	5	3
Zbiórka odpadów segregowanych	23	27	26	23	28	25	23	27	24	22	26	24
Zbiórka odpadów zmieszanych		15	20	17	15	19	16	21				
Rejon 4												
ul.: Zagrody, Nadbrzeżna, Krynicka												
Zbiórka odpadów zmieszanych	4	1	7	4*	2	6	4	1	5	3	7	5
Zbiórka odpadów segregowanych	25	22	28	25	23	27	25	22	26	24	28	31
Zbiórka odpadów zmieszanych		15	20	17	15	19	16	21				
Rejon 5												
os.: Kosarzyska, Tromowa, Ul. : Szczawnicka, Wilcze Doły, Słoneczna												
Zbiórka odpadów zmieszanych	9	13	12	9*	14	11	9	13	10	8	12	10
Zbiórka odpadów segregowanych	24	28	27	24	29	26	24	28	25	23	27	30
Zbiórka odpadów zmieszanych		22	27	24	22	26	23	28				
Rejon 6												
os.: Niewinna, Lyskowa, Obidza, Blankowa, Sucha Dolina, Zaczerczyk, Podbukowiec, Trześcinowy Groń, Zamakowisko												
Zbiórka odpadów zmieszanych	3	7	6	3*	8	5	3	7	4	2	6	4
Zbiórka odpadów segregowanych	3	7	6	3	8	5	3	7	4	2	6	4
Zbiórka odpadów zmieszanych		15	20	17	15	19	16	21				
Rejon 7												
os.: Latawcowa, Łazy, Kosmydle, Kijanki												
Zbiórka odpadów zmieszanych	10	14	13	10*	15	12	10	14	11	9	13	11
Zbiórka odpadów segregowanych	10	14	13	10	15	12	10	14	11	9	13	11
Zbiórka odpadów zmieszanych		15	20	17	15	19	16	21				
Rejon 8												
Zubrzyk, Wierchomla Wielka, Wierchomla Mała, Twarogi												
Zbiórka odpadów zmieszanych	4	1	7	4*	2	6	4	1	5	3	7	5
Zbiórka odpadów segregowanych	25	22	28	25	23	27	25	22	26	24	28	31
Zbiórka odpadów zmieszanych		15	20	17	15	19	16	21				

\*ODPADY WIELKOGABARYTOWE odbierane będą w KWIETNIU, w pierwszym terminie zbiórki odpadów ZMIESZANYCH (terminy z gwiazdką).

**Rejon 9**

Kokuszka, os.: Śmigowskie, Łomnickie												
Zbiórka odpadów zmieszanych	8	12	11	8*	13	10	8	12	9	14	15	9
Zbiórka odpadów segregowanych	23	27	26	23	28	25	23	27	24	22	26	24
Zbiórka odpadów zmieszanych		22	27	24	22	26	23	28				
Rejon 10												
ul. Węgierska, Gąsiorowskiego, os.: Zapotok dolny, Podolnik												
Zbiórka odpadów zmieszanych	9	13	12	9*	14	11	9	13	10	8	12	10
Zbiórka odpadów segregowanych	24	28	27	24	29	26	24	28	25	23	27	30
Zbiórka odpadów zmieszanych		22	27	24	22	26	23	28				
Rejon 11												
ul. Węgierska – boczne drogi, os. Zapotok górny												
Zbiórka odpadów zmieszanych	9	13	12	9*	14	11	9	13	10	8	12	10
Zbiórka odpadów segregowanych	9	13	12	9	14	11	9	13	10	8	12	10
Zbiórka odpadów zmieszanych		22	27	24	22	26	23	28				
Rejon 12												
Łomnicka-Zdrój- wzdłuż drogi głównej												
Zbiórka odpadów zmieszanych	16	20	19	16*	21	18	16	20	17	15	19	17
Zbiórka odpadów segregowanych	17	21	20	17	22	19	17	21	18	16	20	18
Zbiórka odpadów zmieszanych		22	27	24	22	26	23	28				
Rejon 13												
Łomnicka-Zdrój- boczne drogi												
Zbiórka odpadów zmieszanych	16	20	19	16*	21	18	16	20	17	15	19	17
Zbiórka odpadów segregowanych	17	21	20	17	22	19	17	21	18	16	20	18
Zbiórka odpadów zmieszanych		22	27	24	22	26	23	28				
Rejon 14												
Radwanów, Ul. : Zdrojowa, Leśna, Kościuszki												
Zbiórka odpadów zmieszanych	8	12	11	8*	13	10	8	12	9	14	15	9
Zbiórka odpadów segregowanych	23	27	26	23	28	25	23	27	24	22	26	24
Zbiórka odpadów zmieszanych		22	27	24	22	26	23	28				
Rejon 15												
os.: Skorupy, Walczaki, Banie, Zabanie, JARZĘBAKI												
Zbiórka odpadów zmieszanych	22	26	25	22*	27	24	22	26	23	28	25	23
Zbiórka odpadów segregowanych	22	26	25	22	27	24	22	26	23	28	25	23
Zbiórka odpadów zmieszanych		12	10	14	12	9	13	11				
Rejon 16												
Kordowiec, Kokuszka góry												
Zbiórka odpadów zmieszanych	18	16	22	19*	17	21	19	16	20	18	22	20
Zbiórka odpadów segregowanych	18	16	22	19	17	21	19	16	20	18	22	20
Zbiórka odpadów zmieszanych		8	14	11	9	13	11	8	12	10	14	12
Zbiórka odpadów BIO na terenie miasta(dodatkowo)					26	31	28	26	29	27	29	

**ZBIÓRKA ODPADÓW BIO**

Z budynków wielolokalowych 1 raz w tygodniu – piątek

**Przypominamy, że obowiązek segregacji odpadów dotyczy wszystkich mieszkańców.**  
**UWAGA! Odpady BIO nie będą odbierane razem z odpadami zmieszanymi jak**  
to miało miejsce do tej pory.

Ustalono odrębne terminy odbioru tyko dla odpadów BIO.

\*ODPADY WIELKOGABARYTOWE odbierane będą w KWIETNIU, w pierwszym terminie zbiórki odpadów ZMIESZANYCH (terminy z gwiazdką).



## LXIX Sesja Rady Miejskiej

LXIX Sesja Rady Miejskiej odbyła się 22.01.2024 w sali narad Urzędu Miejskiego. W obradach wzięło udział 14 (11) Radnych. Obradom przewodniczył M. Lis – Przewodniczący Rady Miejskiej. Podczas Sesji przyjęto protokoły z LXVI, LXVII i LXVIII Sesji Rady Miejskiej oraz procedowano: Uchwałę Budżetową Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój na rok 2024, a także uchwały dot.: uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój na lata 2024-2042; udzielenia pomocy finansowej dla Miasta Nowy Sącz na realizację zadania pn. „Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Nowym Sączu”; planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli w 2024 r.; uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na 2024 r.; planów pracy; przystąpienia do opracowania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, jednostka strukturalna „F” – ZUBRZYK; przystąpienia do opracowania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, jednostka strukturalna „A.IV” – KOSARZYSKA; zamiany gruntów; wyrażenia zgody na obciążenie nieruchomości służebnością gruntową – działka nr 3054/2; wyrażenia zgody na obciążenie nieruchomości służebnością gruntową – działka nr 2174/2; dzierżawy nieruchomości.

Sprawdzono obecność: 11 Radnych. Osiągnięto wymagane kworum.

Protokoły z LXVI, LXVII i LXVIII Sesji Rady Miejskiej zostały przyjęte jednogłośnie: 11 – za.

Ponownie sprawdzono obecność: 12 Radnych.

Podczas interpelacji, wolnych wniosków, zapytań i opinii omówiono: możliwość wykupu gruntu dzierżawionego przez mieszkańca od 25 lat, postępy prac związanych z rozbudową cmentarza w Łomnicy-Zdroju, odśnieżanie dróg, wręczenie nagrody Burmistrza, potrzebę usunięcia niebezpiecznych sopli z dachu MGOK-u, potrzebę ustalenia regulaminu opłaty parkingowej i uszczegółowienia strefy płatnego parkowania.

Ponownie sprawdzono obecność: 13, a po przerwie – 14 Radnych.

W związku z procedowaniem Uchwały Budżetowej MiG Piwniczna-Zdrój na rok 2024 przedstawiono opinie: Regionalnej Izby Obrachunkowej – opinia pozytywna, Komisji Budżetowej – brak jednoznacznej opinii, Komisji Rewizyjnej – odstąpiła od wydania

opinii, Komisji Ogólnospołecznej – opinia negatywna, Komisji Uzdrawiskowej – opinia pozytywna; w dyskusji wypowiedzieli się: P. Ściegienny, B. Rusiniak, B. Szczepanik, R. Lewicki, M. Lis, L. Maślanka, J. Deryng, A. Górski, K. Sikorska. Uchwała została przyjęta: 12 – za, 2 – przeciw.

W związku z procedowaniem Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój na lata 2024-2042 przedstawiono opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej – opinia pozytywna. Uchwała została przyjęta: 11 – za, 3 – przeciw.

Uchwała w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Miasta Nowy Sącz na realizację zadania pn. „Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Nowym Sączu” została przyjęta jednogłośnie: 14 – za.

Przyjęto także uchwałę w sprawie planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli w 2024 roku: 13 – za, 1 – wstrzymujący.

Jednogłośnie: 14 – za przyjęto uchwały: w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na 2024 r.; planów pracy; przystąpienia do opracowania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, jednostka strukturalna „F” – ZUBRZYK; przystąpienia do opracowania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, jednostka strukturalna „A.IV” – KOSARZYSKA; zamiany gruntów; wyrażenia zgody na obciążenie nieruchomości służebnością gruntową – działka nr 3054/2 oraz wyrażenia zgody na obciążenie nieruchomości służebnością gruntową – działka nr 2174/2.

W dyskusji dot. uchwały w sprawie dzierżawy nieruchomości głos zabrali: M. Adamuszek, pracownik merytoryczny Urzędu ds. gruntów i L. Maślanka. Uchwała została przyjęta jednogłośnie: 14 – za.

Przewodniczący M. Lis poinformował, że uczniowie mają możliwość pobrania voucherów zniżkowych na stację narciarską RyterSKI.

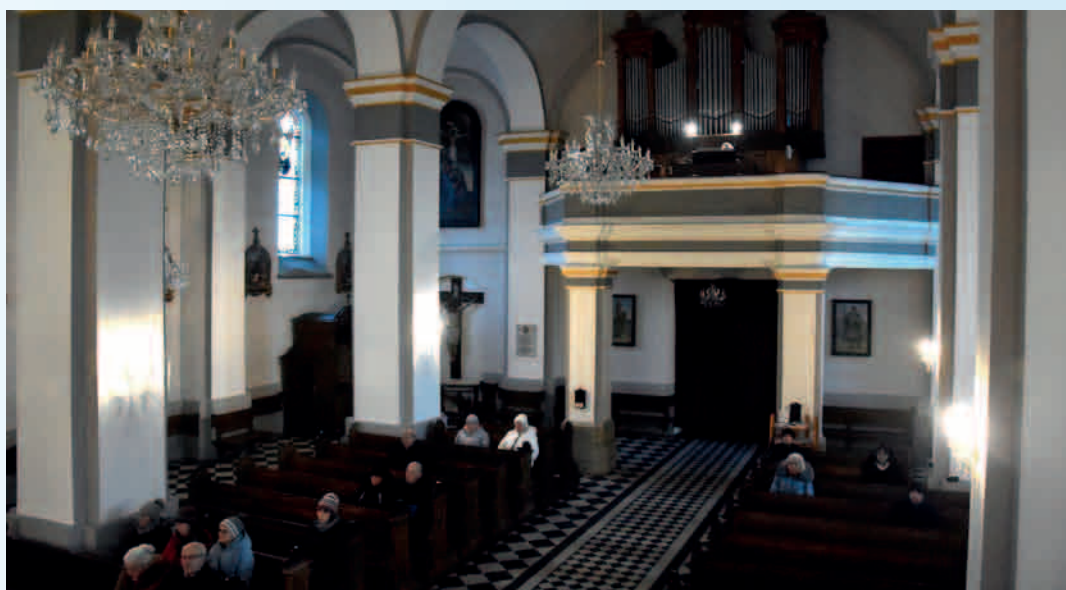
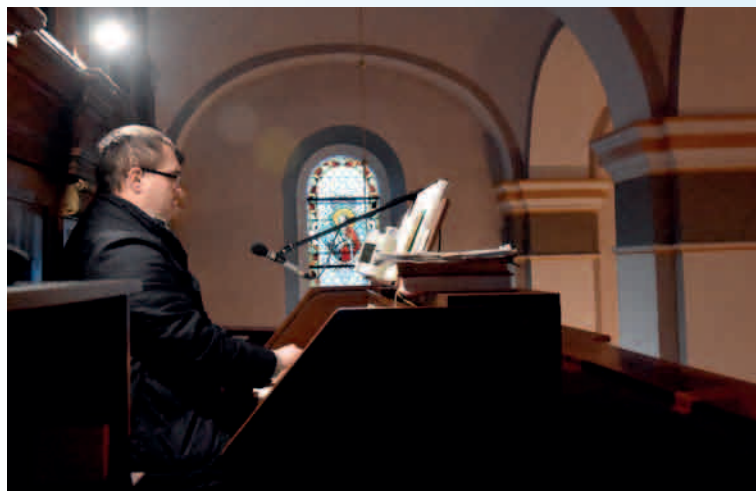
Na tym obrady zakończono.

Zanotowała: **K. Jarzębak**

# KOLĘDOWANIE MAŁEMU BACY

## MUZYKA ORGANOWA – 21.01.2024

fort. K. Jarzębak



## *Pomóż Mai*

**Przeznacz 1,5% podatku**

Maja Dziedzina cierpi na rzadką chorobę genetyczną - leukodystrofię metachromatyczną, a jej leczenie i rehabilitacja są bardzo kosztowne.

**1,5%**  
KRS: 0000607021



**FUNDACJA  
GOPR**

Możesz pomóc, przekazując 1,5% podatku Fundacji GOPR, której Maja jest podopieczną.

**KRS: 0000607021  
z dopiskiem "Na leczenie Mai"**



# nadruki na odzieży

spersonalizowane nadruki, indywidualne grafiki, logotypy  
T-shirty, polo, bluzy, czapki, torby



**Łomnica Zdrój**

**tel. 18 4464015**

**www.ultrek.com.pl**

- u Ogórków -

## Delikatesy Centrum

ZAPRASZAMY  
pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00



U NAS  
oszczędzasz  
Z DELIKARTĄ!



Spróbuj szczęścia  
i zagraj w Lotto!



HOT DOG czeka na was!

## KANTOR w sklepie

GIEŁDA DEWIZ

www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój \* ul. Daszyńskiego 11a \* tel. 601 614 395, 18 446 43 25